Rok XV. Nr. 356 (4562)

SŁOWO

Wilno, Wtorek 29 grudnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia Tow. „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wnioski logiczne, proste i jasne.

Wypowiedzenie prawdy - logicznej, prostej, banalnej — na jakież czasami natrafia trudności!

Prasa prawicowa i prawicowo - centrowa francuska życzy zwycięstwa Hiszpanom - narodowcom. Ale, jak się okazało ci sami zwyciężyć nie mogą, wobec tego, że Sowiety, że Francja Bluma od samego początku walki zasilają hiszpańskich bolszewików, anarchistów i lewicę. A więc obca pomoc stała się koniecznością. Gdyby koniecznością nie była toby Franco jej nie przyjął. A więc ochotnicy niemieccy wkraczający na terytorjum hiszpańskie dopomagają zwycięstwu słusznej sprawy. A więc bez tych ochotników nastąpiłaby katastrofa.

Niemcy, czy Włochy wspomagając powstańców hiszpańskich, dopomagając im do zwycięstwa, wzmacniają swe wpływy na półwyspie iberyjskim. Ależ oczywiście. Ale tak samo wzmocniłaby te wpływy Francja, czy Anglja, czy jakiekolwiek inne państwo w śród ziemnomorskich interesach zaangażowane, gdyby odrazu pomogło słusznej sprawie. Czemuż Francja tego nie uczyniła?

Dziś Niemcy powiadają: zasada nieinterwencji została złamana od samego początku, została złamana przez Sowiety i niestety przez Francję. To sformułowanie odpowiada polityce niemieckiej, która mimo wszystko co się u nas gada i prorokuje, **szuka** jednak współpracy z Francją, a natomiast jest wyraźnie antysowiecka. Ale ścisła prawda historyczna,kazałaby poprawić to zdanie. Naprawdę zasada nieinterwencji została złamana przedewszystkiem przez Francję, a dopiero po-drugie przez Sowiety. Zapytajcie samych Francuzów, czy było inaczej, skontrolujcie rewelacje prasy francuskiej. To rząd p. Bluma prowadził tą **obłędną** politykę wspierania hiszpańskiego bolszewizmu.

Jeśli wstrzymamy interwencję Niemiec, to jedno z dwojga: 1) albo (w lepszym wypadku) wojna domowa w Hiszpanji się przedłuży; 2) albo nastąpi zwycięstwo bolszewizmu.

Co to daje naszemu sojusznikowi Francji i co to nam daje?

Wiemy jakie są psychiczne reperkusje **zwycięstwa.** Są to czynniki niezbadane, tajemnicze, ale jednak działające realnie: aureola powodzenia.Nie trzeba daleko szukać przykładów. Oto do chwili załamania się ofensywy narodowej o Madryt cała Polska była za Hiszpanją narodową. Różne „Kurjery Poranne" nie śmiały pisnąć co innego. Ale oto pewnej soboty zacny **Pat.** przynosi nam wiadomość:„Madryt wzięty"i oto od tej chwili rozpęd hiszpańskich wojsk oswobodzenia grzęźnie w ulicach stolicy. I oto nawet w Polsce powstaje rezonans sympatji dla strony bolszewicko - anarchistycznej.

Te same **psychiczne** oddziaływanie zwycięstw bolszewików widzielibyśmy we Francji. Rząd p. Bluma poczerwieniałby spowrotem. Współpraca z bolszewją stałaby się aktywniejszą. W Moskwie zwycięstwo bolszewików hiszpańskich uznanoby (i słusznie) za własne zwycięstwo. Miałoby to olbrzymie znaczenie dla **uagresywnienia** nietylko psychiki lecz i polityki bolszewickiej. A co jest bezpośrednim przedmiotem tej agresji? — Cóż, jeśli nie nasze ziemie wschodnie.

Czy mamy rodaków, lub nasz rząd pouczać o niebezpieczeństwie bolszewickiem? Ależ brzmią nam w uszach słowa p. Premjera, że **BOA,** to znaczy Instytut propagandy politycznej prosperujący w biurach Prezydjum Ministrów, ma na celu przedewszystkiem anty - bolszewicką propagandę. — Oczywiście mamy własne zdanie o tem, na ile ten boa straszny jest dla bolszewików, ale choćby z tego jednego oświadczenia prezesa rady ministrów widzimy, jak dalece rząd polski liczy się z niebezpieczeństwem bolszewizmu, jak dalece uważa go za realne. Sądzę, że o wiele więcej jeszcze mógłby powiedzieć i K. O. P. i policja i nasze władze sądowe, a wreszcie i szary obywatel, gdyby mu kazano całą prawdę powiedzieć. Niebezpieczeństwo bolszewickie jest duże, że, na naszych ziemiach wschodnich specjalnie duże, zwycięstwo bolszewików w Hiszpanji, byłoby dla całej Europy, a więc **przedewszystkiem** dla nas chluśnięciem beczki oliwy na płomień bolszewickiej agresji.

Czy nie wolelibyśmy, aby Franco z Molą sami zwyciężyli tanki sowieckie i aeroplany p. Bluma — bez pomocy szwabów. Ależ owszem!Ale czy z chwilą pojawienia się ochotników niemieckich na terytorjum hiszpańskiem, mamy się przerzucić do obozu pro-bolszewickiego. Oczywiście, że nie.

To wszystko jest tak jasne, tak banalne, tak proste. Ale niechże nam wolno będzie wyciągnąć z tych rzeczy prostych i jasnych logiczny wniosek i zawołać:

Niemieccy żołnierze w Hiszpanji — niech zwyciężają! **Cat.**

—::—::—

Z. S. S. R. i Francja
sabotują nieinterwencję

BERLIN. Pat. Wobec różnych komentarzy, które ze strony rządów brytyjskiego i francuskiego czynione są w sprawie znaczenia kwestji ochotników w Hiszpanji w kołach politycznych niemieckich oświadczają co następuje:

Dziś nie może chodzić o pozyskanie Niemiec dla polityki nieinterwencji, gdyż Niemcy właśnie poczyniły pierwsze i najdalej idące propozycje, aby zagwarantować od początku istotne wykonanie tej polityki.

Jednakże dążenia te były od początku sabotowane przez ZSRR, a także, niestety przez miarodajne koła francuskie.

Szkody spowodowane przez takie zachowanie się z trudem mogą być naprawione w drodze spóźnionej akcji dyplomatycznej, która w dodatku pomija dotychczasowe uchybienia popełnione przedewszystkiem ze strony sowieckiej i francuskiej.

Taka akcja dyplomatyczna, o ile zmierza w pierwszej linji do Niemiec, nietylko jest skierowana pod fałszywym adresem, lecz mo że jeszcze — mówią niemieckie koła polityczne — **zaciemnić sytuację i dawno już ustaloną sprawę odpowiedzialności.**

Jeżeli chce się na serjo zapewnić wszechstronną i istotną politykę nieinterwencji, to nie można być zainteresowanym w takiem zaciemnianiu sprawy.

Wielka bitwa nad Manzanares

Walki w Cassa del Campo

PARYŻ. Pat. Havas donosi z Madrytu, że wczoraj zrana powstańcy usiłowali sforsować mosty, łączące Casa del Campo z Campo del Moro za pomocą 6 czołgów, za któremi posuwała się piechota. Przyjęci gęstym ogniem wojsk rządowych, powstańcy szybko cofnęli się do Casa del Campo. Podczas odwrotu dwa czołgi spadły do rzeki Manzanares.

Wówczas wojska rządowe ruszyły do natarcia, zmuszając przeciwnika do opuszczenia fortyfikacyj znajdujących się z zewnętrznej strony murów, otaczających Casa del Campo i do cofnięcia się w głąb dzielnicy.

Komunikat czerwonych o ataku powstańców

MADRYT, PAT. Według komunikatu oficjalnego obrony Madrytu, atak powstańców, rozpoczęty na całej rozciągłości frontu madryckiego, został odparty. Powstańcy swe główne siły skierowali na odcinek Casa del Campo, przypuszczając kilka po sobie następujących ataków. Udało im się chwilowo zająć miejscowość Cuesta de Las Perdices na drodze do La Coruny. Wojska rządowe, które kontratakowały, zmusiły nieprzyjaciela do wycofania się. O zachodzie słońca droga do La Coruny została całkowicie oczyszczona z nieprzyjaciela, a wszystkie połączenia komunikacyjne z Aravaca, Pozuelo i Humera zostały przywrócone. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Wojska rządowe zdobyły 20 czołgów.

Na odcinku Esera wojska rządowe atakiem na bagnety zdobyły pozycje powstańców pomiędzy Villa Verde a Getafe.

Na froncie Guadalajara odebrano powstańcom miejscowość Alaminos i Sallices.

Wewnętrzne walki wśród marksistów

SALAMANKA. Pat. Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi: Na froncie aragońskim przeciwnik próbował atakować przy poparciu czołgów, lecz został odparty, porzucając licznych zabitych i jeńców. W prowincji Kordoba zajęliśmy m. Lopera. Dezerterzy wojsk rządowych oświadczają, że Asturja jest widownią częstych walk wewnętrznych. Marksiści z miejscowości Trabanco i Caraspera stoczyli pomiędzy sobą formalną bitwę, w której padło 50 zabitych.

Pod Villa Verde

SEWILLA. Pat. Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radjo:Na odcinku madryckim w pobliżu Villa Verde nasze natarcie wybiło przeciwnika z zajmowanych przezeń stanowisk. Na pobojowisku zostało 72 trupy. Na froncie aragońskim zostały strącone dwa samoloty czerwonych.

Powstańcy zniszczyli oddział międznynar.

SEWILLA PAT. Radjostacja powstańcza donosi, że po klęsce pod Montoro niedobitki oddziału międzynarodowego wycofały się w kierunku Villa Del Rio, gdzie natknęły się na pułk narodowy z Kadyxu i po krótkiej walce zostały wzięte do niewoli.

—::—::—

Niema nadziei na powrót rządu czerwonego do Madrytu
Przeniesienie ambasady W. Brytanji do Walencji

LONDYN. Reuter donosi:

Decyzja rządu brytyjskiego, aby ambasador W. Brytanji udał się do Walencji powzięta została dlatego, że nie ma narazie widoków na bliski powrót rządu hiszpańskiego do Madrytu .

Pozostając nadal w Madrycie, Ogilby Fortes nie miałby możności utrzymywania stałego kontaktu z najwyższemi osobistościami politycznemi. Pozatem aprowizacja ambasady w Walencji jest znacznie łatwiejsza, gdyż okręty wojenne brytyjskie mogą bezpośrednio dostarczać do Walencji nieodzowne artykuły żywności. Szczegóły przeniesienia ambasady pozostawiono do uznania Ogilby Fortes'a .

Trupy pływają na powierzchni morza

GIBRALTAR. Pat. Korespondent Reutera donosi, że pasażerowie parowca „Orontes" po przybyciu do Gibraltaru oświadczyli, że w pobliżu Kartageny widzieli wielką ilość trupów, pływających na powierzchni morza.

„Niepowodzenie" polityki japońskiej

TOKIO. Pat. Agencja Domei podaje w streszczeniu raport komitetu dyplomatycznego stronnictwa Minseito, który został wczoraj ogłoszony przez prasę japońską.

Raport ten wymienia rzekome niepowodzenia japońskiej polityki zagranicznej:

1) Odmowę rządu sowieckiego podpisania nowego układu w sprawie rybołóstwa,

2) nieprzychylne stanowisko Chin w stosunku do propozycji japońskich, zmierzających do uregulowania stosunków pomiędzy obu krajami,

3) pogorszenie się sytuacji międzynarodowej, co raport przypisuje nieporozumieniom powstałym na tle niemiecko - japońskiego układu.

Donald opowiada
o przebiegu wydarzeń w Chinach

SZANGHAJ, PAT. W. H. Donald o przebiegu wydarzeń w Sian - Fu złożył przedstawicielom prasy chińskiej dłuższą relację, w której m. in. opowiedział co następuje:

Po otrzymaniu od marszałka Czang. Kai-Szeka wiadomości o niepokojącym rozwoju wydarzeń w Sian - Fu, W. H. Donald przybył z Nankinu i udał się do Czang . Tsue - Lianga.

W rozmowie odbytej wskazał mu na niedopuszczalność jego zachowania się i na pogwałcenie przezeń wszelkich zasadniczych praw wojskowych, czego wyrazem było aresztowanie generalissimusa.

W dłuższej rozmowie Czang-Tsue-Liang tłumaczył Donaldowi, że jedynem jego dążeniem jest, aby Czang - Kai - Szek zgodził się na prowadzenie polityki chińskiej w kierunku obrony przed inwazją.

Już 6-ta część Chin, mówił Czang - Tsue . Liang, jest okupowana przez Japonję. To właśnie powoduje paradoksalną sytuację, że Czang - Kai . Szek jest uwięziony w Sian - Fu.

Nic mu tu nie grozi — mówił — z wyjątkiem bomb lotników rządu nankińskiego.

Wobec takiego przebiegu rozmowy, Donald skomunikował się z Nankinem, aby zapobiec bombardowaniu Sian-Fu.

Marszałek Czang - Kai . Szek znajdował się przez cały czas więzienia w Sian - Fu w komfortowym lokalu, traktowano go z wyszukaną grzecznością.

W mieście panował przez cały czas spokój. Na 11-ty dzień więzienia Czang Kai . Szek w towarzystwie Sunga i małżonki powrócił samolotem z Sian - Fu do Nankinu.

—::—::—

Król Alfons we Włoszech

Król Alfons XIII bawi obecnie w Neapolu, gdzie spotkał się z infantką Beatrycza oraz jej mężem księciem Torlonji, którzy wrócili z New Yorku.

PLOTKI

A.B.C. i proces z Frontem Robotniczym

Wydawany przez „naprawę“ dla bałamucenia robotników „Front Robotniczy“ nie ogranicza swych oszczerstw i napaści do „Słowa“. Oskarżyło teraz pismo „A.B.C.“, że otrzymało 100 tys. złotych od p. Faltera, miljonera i przedsiębiorcy śląskiego. „A.B.C.“ odpowiada zapowiedzią procesu sądowego i pisze:

„Front Robotniczy“ imputuje nam, że nie uważamy p. Faltera za takiego samego żyda jak innych. Zgadzamy się. P. Faltera uważamy za żyda znacznie szkodliwszego od b. wielu innych żydów w Polsce.

Życzymy „A.B.C.“ prędkiego doczekania się wyznaczenia rozprawy. Z naszych dwóch procesów przeciwko oszczerczemu „Frontowi“ nie mamy jeszcze ani jednej wyznaczonej wokandy.

Ten co jeszcze nie zginął

Pisaliśmy już o dymisjach w „Wspólnocie Interesów“, gdzie grube odszkodowania płaci się z pieniędzy podatkowych dymisjonowanym. Taki wesoły los spotkał dr. Radowskiego, który oprócz wysokiego odszkodowania otrzyma jeszcze rentowną posadę w „Rurpolu“ na stanowisku dyrektora syndykatu.

„Proszę was bardzo skromnie nie zapominajcie o mnie“

Prof. Górka, który przed paru laty odbronzawiał Sienkiewicza znów się odezwał. Obawiał się, że go odbronzowi czas i zapomnienie. Teraz oświadczył on, że Jeremi Wiśniowiecki był filo-semitą i stąd płynie geneza walki z kozakami którzy rżnęli żydów.

Rewelacja historyczna prof. Górki jest początkiem dalszych sensacji w myśl zasady: dalej z Górki na pazurki.

Świąteczna przerwa w Kole Rolników

Intensywne prace, prowadzone w Kole Rolników Sejmu i Senatu R.P. nad różnemi zagadnieniami rolniczemi, doznały chwilowej przerwy z powodu Świąt. Wznowione one zostaną dopiero w dniu 5 stycznia, kiedy to odbędzie się najpierw w podkomisji a potem w komisji ustroju rolnego i meljoracyj dyskusja nad projektem ustawy o niepodzielności gospodarstw włościańskich. Referentem będzie pos. Bartczak. Po obradach komisji projektem ustawy zajmie się mniejwięcej w połowie stycznia plenum Koła.

Sprawa podatku specjalnego
wciąż na porządku dziennym

W tych dniach wystąpiła do ministerstwa komunikacji delegacja związku kolejarzy, wysuwając szereg postulatów jak przeniesienie pracowników czasowych na etat, sprawę „świętówek“ i czasu pracy, przestrzegania urlopów wypoczynkowych.

Jako jeden z najbardziej palących postulatów wysunięto sprawę zniesienia podatku specjalnego od uposażeń, względnie wypłacania z tego tytułu odszkoodwania jak to ma miejsce w szeregu instytucyj i przedsiębiorstw państwowych. Jak wiadomo ostatnio, po miesięcznej akcji robotnicy wytwórni monopolowych osiągnęli dalsze ustępstwa w sprawie płacenia podatku specjalnego z ważnością od dnia 1 listopada; różnica między dotychczasową wysokością podatku, a nową, zmniejszoną wysokością będzie za czas od 1 listopada wypłacona w tych dniach robotnikom monopolowym.

—::—::—

W procesie przytyckim
prokurator zrzekł się kasacji

Wydział karny Sądu Apelacyjnego w Lublinie opracowuje obszerne motywy wyroku II-ej instancji w głośnym procesie o zajścia przytyckie, w którym skazano 16 osób.

Motywy wyroku podwyższającego wymiar kary większości skazanych doręczone będą stronom w połowie stycznia roku przyszłego. Urząd prokuratorski nie skorzysta z prawa kasacji, wychodząc z założenia, iż Sąd Apelacyjny uwzględnił wnioski oskarżyciela publicznego.

Strażnik więzienny przenosił „grypsy“

Poznański Sąd Okręgowy skazał b. dozorcę więzienia Kazimierza Tomaszewskiego na dwa lata więzienia, a żonę jego, Pelagję, na 8 miesięcy więzienia, orzekając nadto o pozbawieniu praw obywatelskich na 3 lata, za pośredniczenie między przebywającymi w więzieniu karno - śledczem w Poznaniu i ich rodzinami. Tomaszewski uprawiał swój proceder przez dłuższy czas.

Więźniowie wezwani w charakterze świadków, nie chcieli obciążać zeznaniami oskarżonych, poczuwając się zapewne do wdzięczności, ale ta okoliczność raczej obciążyła oskarżonych, — gdyż usunęła wątpliwości co do winy.

ZAPOBIEGA ODMROŻENIOM RAK-KREM PRAŁATÓW „PERFECTION“

Jawajskie instrumenty muzyczne

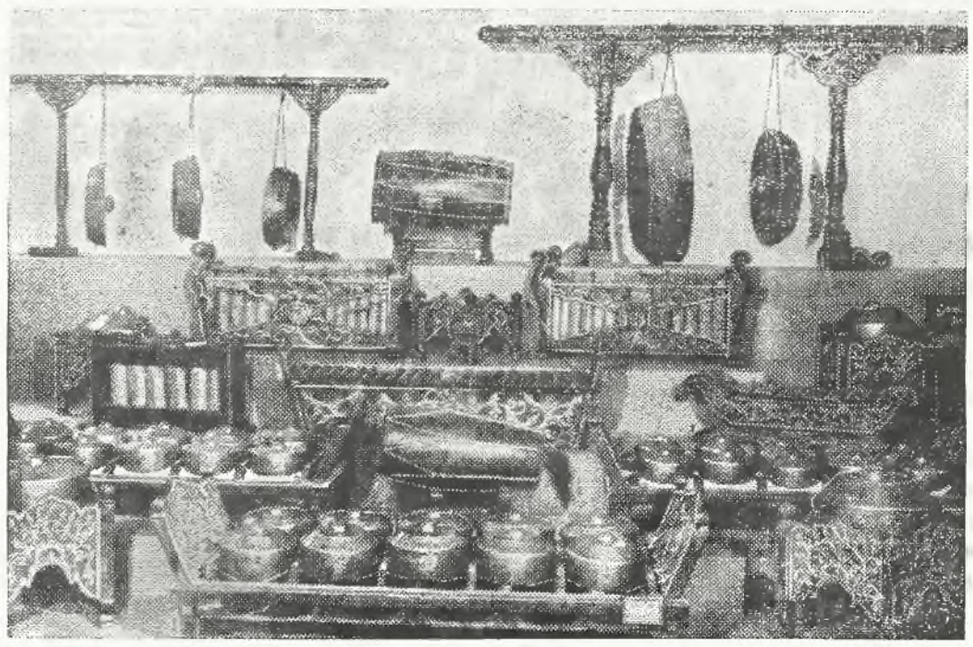

Na otwartej ostatnio wystawie instrumentów muzycznych w Berlinie znajdują się również instrumenty jawajskie

„Dom bez pracy“

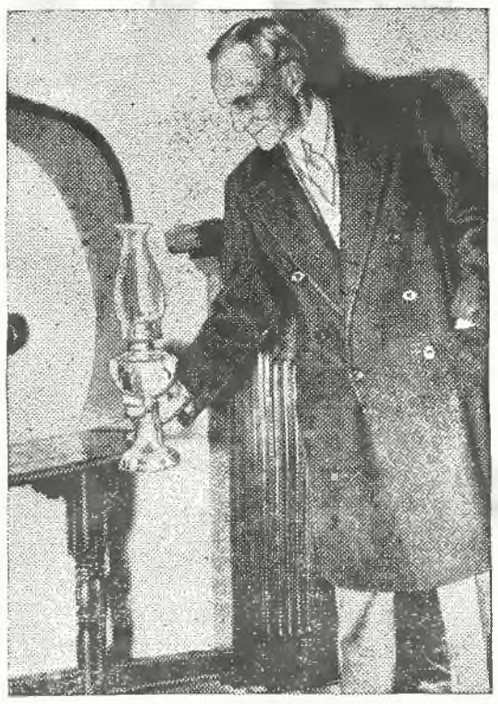

Amerykański magnat samochodowy Ford uczestniczył ostatnio w otwarciu t. zw. „Domu bez pracy“. Urządzenie polega na tem, że wszystkie czynności gospodarskie wykonywane są tam siłą elektryczności, za naciśnięciem guzika.

St. Zjednoczone jako dłużnik Europy
Paradoks finansowy

Pewne zaniepokojenie w amerykańskich sferach bankowych wywołała wiadomość, iż prezydent Roosevelt zamierza wprowadzić ograniczenie lokaty kapitałów europejskich, szukających w bankach amerykańskich schronienia przed skutkami ograniczeń dewizowych, istniejących w większości krajów europejskich. Prezydent uważa, iż nadmiar kapitałów europejskich nagromadzonych w Ameryce narazić może banki na wstrząsy na wypadek gdyby, naprzykład w razie wojny w Europie, sumy te zostały nagle wycofane. Jak wiadomo w roku 1914, masowy powrót do Europy kapitałów inwestowanych w Ameryce przyczynił się do zamknięcia giełdy nowojorskiej na 5 miesięcy i spowodował duże straty.

Ogólna ilość kapitałów europejskich ulokowanych w Stanach Zjednoczonych oceniana jest na 7 miljardów dolarów, z czego 5300 mil. stanowi kredyty długoterminowe. zaś 1300 milj. kredyty krótkoterminowe. Godnem uwagi jest to, iż napływ kapitałów europejskich zaznaczył się najwięcej w ostatnich latach, zwłaszcza zaś od czasu ponownego obioru Roosevelta. W ostatnich trzech latach napłynęło z Europy do Ameryki 4 miljardy dolarów w złocie, czyli suma większa, niż kiedykolwiek od czasu wojny przebyła Atlantyk z wschodu na zachód.

Sytuacja jest o tyle oryginalną, że rządy państw europejskich, są dłużnikami Stanów Zjednoczonych, podczas gdy właśni obywatele krajów tych pożyczają jednocześnie wielkie sumy obywatelom Ameryki. Tłumaczy się to przedewszystkiem obawą przed wojną w Europie i wzrastającem zaufaniem do administracji Roosevelta, nietylko wśród Amerykanów, lecz i wśród cudzoziemców.

Bankierzy amerykańscy są z tej sytuacji zadowoleni, bowiem mogą oni pieniądze pożyczone od Europejczyków na niski procent wyzyskać w korzystny dla siebie sposób, będąc jednocześnie wierzycielami niektórych rządów i banków europejskich. Uważają oni, że sytuacja finansowa Ameryki jest obecnie o tyle mocniejsza, niż w 1914 roku, że nie zachodzi obawa katastrofy nawet w razie nagłego wycofania kapitałów europejskich.

Roosevelt jednak jest innego zdania i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że opinja jego przeważy i rząd Stanów Zjednoczonych poweźmie kroki dla obrony przeciwko zalewowi złota z Europy.

Żebracy greccy zostali opodatkowani

Władze greckie stwierdziwszy mnożący się rozwój żebractwa i niezgorsze zyski, jakie płyną z uprawiania tego procederu, postanowiły opodatkować wszystkich żyjących z jałmużny. Każdy z tysiąca żebraków ateńskich zobowiązany jest w przeciągu pięciu pierwszych dni miesiąca nabyć za nieznaczną opłatą kupon podatkowy. — Pieniądze stąd czerpane będą obracane na walkę z bezrobociem i dokuczliwą nędzą najuboższych warstw ludności.

W początkach grudnia po raz pierwszy eksperyment ten został zastosowany i spotkał się z energicznym protestem chmary żebraków. Żebracy wydali odezwy protestując przeciw ciężarom publicznym, które ponosić powinni tylko ludzie posiadający uchwytny kapitał. Mimo powszechnego oburzenia, policja przy pomocy specjalnego plutonu urzędników miejskich, przystąpiła do ściągania haraczu od żebraków. — Pragnąc ucieszyć wzburzone masy włóczęgów i nędzarzy, magistrat ateński zapowiedział zafundowanie im bezpłatnej kąpieli.

Bójka w bożnicy
KANTOR NIE USZANOWAŁ SZABASU

Policja powiatu warszawskiego spisała protokuł z powodu niezwykłej awantury, terenem której była bożnica w Wawrze. Kantor tej bożnicy Uszer Hajtler od dłuższego czasu był już w podejrzeniu członków miejscowej gminy żydowskiej z powodu naruszania przepisów religijnych. Aż wreszcie w ostatni piątek pękła bomba.

Okazało się bowiem, że kantor przyjechał z Warszawy kolejką już po zapadnięciu zmroku i naruszył tem odpoczynek świąteczny. Gdy Hajtler przyszedł do bożnicy, wynikła wielka awantura zakończona bójką. Musiała interwenjować policja.

Niemowlę o trzech oczach
NIEZWYKŁY WYBRYK NATURY

W szpitalu wojskowym w Toruniu pewna kobieta powiła niemowlę, będące wybrykiem natury. Sądząc z wyglądu, należy przypuszczać, że miały to być bliźniaki, które wskutek kaprysu natury nie rozwinęły się w dwa odrębne organizmy.

Głowa niemowlęcia przedzielona jest wgłębieniem, świadczącem o zrośćie dwóch oddzielnych części. Głowa posiada troje oczu, z których środkowe jest większe od pozostałych. Niemowlę żyje już od paru dni.

Tajemnice sfinksa

Znakomity archeolog egipski profesor Selim Hassan dokonał podczas systematycznie prowadzonych prac wykopaliskowych sensacyjnego odkrycia. Oto stwierdził, że pod cokołem legendarnego Sfinksa znajduje się płyta marmurowa, będąca pozostałością z sarkofagu już dziś zupełnie zniszczonego. Płyta pochodząca z XV wieku przed narodzeniem Chrystusa zawiera częściowo zatarty napis, wskazujący, że faraon Amenhotep II pochodził z ósmej dynastji i wywodzi się od bożka słońca.

Marmurowa płyta otoczona jest niby barwnym wieńcem z pięknemi rysunkami, które zachowały jeszcze w pełni swą świeżość i prawdziwy artyzm. Zdaniem uczonych egiptologów jest to potwierdzeniem niezwykłej trwałości starych farb.

Dokoła tajemniczego Sfinksa prowadzone są dalsze planowe poszukiwania. Co pewien czas sygnalizuje prasa naukowa wyniki nowych badań i prac. Nauka pragnie przeniknąć mroki tajemniczości, zdobyć jasną prawdę i wchłonąć dawne zdobycze wielkich faraonów i władców Egiptu.

Teatr na Pohulance

Dziś o g. 8.15 wiecz.

Był sobie więzień

Ceny zwyczajne, zniżki ważne.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. Nr. 80630

LITERATURA DLA MŁODZIEŻY

Istnieją przeróżne nagrody literackie: dla młodych, dla starych, dla grafomanów przygodnych i zawodowych, dla regjonalistów „krzewiących“ i nie krzewiących; — Akademja Literatury hojnie rozdaje wawrzyny za literaturę piękną i brzydką, za dramatyczną, za podróżniczą etc. etc. — niema tylko nagród za literaturę dla dzieci i młodzieży!

A szkoda, Literatura dla dzieci i młodzieży ma znaczenie wprost olbrzymie; od niej w znacznym stopniu zależy przyszły stosunek człowieka do książki wogóle. Każdy z nas z własnego doświadczenia doskonale wie, jaką siłę posiadają książki, czytane kiedyś w dzieciństwie. Nieraz ulotni się z pamięci nazwisko autora i tytuł, ale pozostanie jeżeli nie cała treść, to przynajmniej parę obrazów, mocnych, porywających, oddziaływujących w sposób sugestywny.

Młody czytelnik inaczej się ustosunkowuje do książki. Przedewszystkiem ufa autora bezwzględnem zaufaniem; pozatem nigdy nie pozostaje w postawie biernej, — zawsze współpracuje z autorem i dośpiewuje sobie to, czego autor nie wypowiedział. Młody czytelnik przeżywa treść książki, a nie jest tylko widzem, który obojętnie się przygląda temu, co się dzieje na kartach książki.

Dlatego też dla każdego autora młody czytelnik jest czytelnikiem najlepszym, ale i najniebezpieczniejszym: wobec niego nie wolno popisywać się pięknemi słówkami bez treści, nie można zamydlić oczu byle frazesem, nie da się sfuszerować! Albo rzetelność albo przegrana z kretesem!...

Rola autorów, piszących książki dla dzieci i młodzieży, jest bardzo wielka i odpowiedzialna, oni bowiem wychowują młode pokolenia, od nich w znacznym stopniu zależy kierunek i charakter zamiłowań wielu przyszłych znakomitych ludzi, od nich nieraz zależy ogólny poziom moralny wielkich rzesz. Przypomnijmy sobie chociażby taką książkę, jak „Chata wuja Toma“ Beecher Stowe, która wprost przeorała psychikę ludzi, — przypomnijmy kolosalny wpływ na kształtowanie się polskich charakterów Trylogji Sienkiewicza!...

Ale są to pisarze najwięksi, — literaci mniejsi są niemal niewidoczni, choć ich rola bynajmniej nie jest mała. Krytyka prawie nie dostrzega autorów książek dla dzieci i młodzieży (chwalebny wyjątek stanowi Rocznik Literacki); ich laurem staje się sympatja młodych czytelników i zdawkowo - pochlebne słowa nekrologów...

Czy mamy obecnie dobrą literaturę dla dzieci i młodzieży? O, tak! Skala tematów jest bardzo wielka, ujęcie literackie nieraz doskonałe (no, bo niebyle jakie pióra są w ruchu!) szata zewnętrzna bez zarzutu, a często wybitnie artystyczna. Z prawdziwą przyjemnością należy stwierdzić zmniejszanie się ilości przekładów, — autorzy polscy dostarczają tyle ciekawych książek, że prawie całkowicie pokrywają zapotrzebowanie. Taka samowystarczalność jest zewszechmiar godna uznania.

W dobie powszechnego upadku czytelnictwa książka dla młodzieży jednak nie załamuje się, nie kapituluje, —przeciwnie: wychodzi zwycięsko z ciężkiej próby i zdobywa coraz większą ilość młodych czytelników. Cieszyć się można, że rodzice i opiekunowie, zastanawiając się nad prezentem gwiazdkowym dla młodzieży, nie pomijają książki. Dobry to jest podarek. Pożyteczny, miły, przyjemny, bo zachowujący urok na czas dłuższy. Ale trzeba umieć wybierać książki dla dzieci. Niespodzianki, a nawet przykrości są bardzo możliwe.

Z książkami dla małych dzieci kłopotu niema: każdą książkę można przeczytać, ablo przynajmniej uważnie przejrzeć w ciągu paru minut, — ale jak trafić na zajmującą i dobrą książkę dla młodzieży?

Z pomocą przychodzą przedewszystkiem większe firmy wydawnicze, które drukują i bezpłatnie rozdają piękne katalogi książek dla młodzieży. Ale, niestety, nawet najpoważniejsze firmy wydawnicze zachowuja się całkiem niepoważnie, gdy chodzi o pozbycie się towaru z zapaszkiem.

Tak np. zasłużona i, zdawałoby się, bardzo rzetelna firma Książnica Atlas w katalogu „Gwiazdka dla młodzieży — 1936“ umieściła wśród naprawdę wartościowych i ciekawych książek okropną i bezwzględnie szkodliwą grafomańską broszurę W. Hulewicza o Wilnie. Niezbyt to solidnie wygląda! Ale cóż: byleby handel szedł!...

Albo taki przykład. Inna bardzo poważna firma — M. Arcta wydaje serję „czerwonych książek“. To są powieści sensacyjne, tłumaczone przeważnie z angielskiego. Rej tu wodzi Zane Grey. Co to za pisarz? Niech o tem opowie sam pan Czesław Lechnicki, który wydał słynny „Przewodnik po beletrystyce“, gdzie zdemaskował wszystkich pisarzy i nawet z Rodziewiczówny zrobił niemal ateistkę. Czytamy w Przewodniku:

— „Grey Zane. Współczesny pisarz północno - amerykański. Drugi obok Beacha gloryfikator awanturniczej tężyzny fizycznej, bez walorów artystycznych, stoi na pograniczu zwykłego reportażu i przeciętnej powieści sensacyjnej, konwencjonalny, płytki, schlebiający krwawym instynktom ale nie demoralizujący“.

Wszystkie powieści tego autora w Przewodniku Lechickiego zaznaczone są cyfrą II, czyli że nadają się dla wszystkich. Otóż jeżeli Przewodnik, wydany przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, nie znalazł nic zdrożnego w powieściach Grey'a, można je śmiało polecić młodzieży.

Chłopcom czy dziewczynkom? To jest pytanie. Szczególnie, jeżeli chodzi o frapującą powieść „Grzmiąca góra“, a w tej powieści — scenę końcową. Bohater i bohaterka marzną, bo mróz jest silny. Prowadzą rozmowę:

— Do licha, Ruth! Nie czujesz, jak zimno ciągnie ze dworu? — zapytał, wstając i ogarniając żar w ognisku. Gdybym nie dokładał drzewa...

— Rano było piętnaście stopni — odpowiedziała.

— Nic dziwnego... Czy ci ciepło spać? — pytał pieczołowicie, ogarniając zarzewie pogrzebaczem i stojąc do niej plecami.

— Marznę na kość — zaśmiała się swobodnie.

— Ja pod rano także... Ech, wiesz co Ruth, śpijmy razem, to nam będzie cieplej!

Wydała zdławiony okrzyk i nie odpowiedziała. Kalispel w dalszym ciągu zasypywał starannie ogień popiołem. Nie chciał się jeszcze obejrzeć, żeby się nie zdradzić. Ale że Ruth milczała, zaczęło mu się wydawać, że przeholował.

— Naturalnie nie spałbym w ubraniu i ostrogach — zaryzykował.

— Kalu!... — szepnęła cichutko — Ty.. ty.. żartujesz?...

— Chyba nie. Widzisz, przyszło mi na myśl, że w zimie małżeństwa sypiają razem. Mówili mi ludzie. Nie zła myśl, co, mała?

Zapanowało długie milczenie. Wreszcie Ruth wyjąkała z wysiłkiem:

— Dobrze... Zgadzam się...

O tym Grey'u nawet ojciec Pirożyński odezwał się wcale pochlebnie, bo stwierdził, że ma on „tę wyższość nad innymi, że nie wprowadza niestosownych opisów, wszczepia w czytelnika zamiłowanie przyrody i uczy podstawowych cnót: uczciwości, wierności, męstwa i t.p.“

Więc powieść dla chłopców czy dla dziewczynek?

Takie pytanie zadaje każdy kupujący książki dla młodzieży. Rodzice bardzo dbają o to, żeby chłopiec dostał książkę dla chłopców, a dziewczynka — dla dziewczynek. Słuchając tych pytań w księgarniach, każdy wróg koedukacji nabiera otuchy: jak jednak ta koedukacja jest niepopularna!... Chociaż są tacy rodzice, którzy nawet bronią idei szkoły koedukacyjnej, tylko nie dadzą dziewczynce książki o przygodach jakiegoś Lola - grenadjera napoleońskiego, a chłopcu — opowiadania o mądrej i dobrej Zosi!..

I racja: niech chłopcy będą chłopcami, a dziewczynki dziewczynkami, — ludźmi staną się skuteczniej, niż pod wpływem szkoły koedukacyjnej, która stara się zniwelować psychikę młodzieży!...

W. Charkiewicz.

BOLSZEWIZM W ANGLJI

Great - Yarmouth, Grudzień, 1936 r.

Pisząc z Anglji nie można pominąć faktu abdykacji króla Edwarda, faktu znanego zresztą w najdrobniejszych szczegółach całemu światu. Ja ze swej strony zupełnie przypadkowo byłem świadkiem jak przyjmował wiadomość o zamierzonem małżeństwie króla, angielski „szary człowiek", a więc rybak, sklepikarz, drobny rolnik, bezrobotny i t. d. W dzień w którym w gazetach angielskich ukazała się pierwsza wzmianka, zapoczątkowująca tak tragiczną historję, wyjechałem rano cię żarowem autem, należącem do agenta sprzedającego owoce i słodycze, do wszystkich sklepów detalicznych w promieniu 30 klm. i od czasu do czasu wpadającego na „jedne piwko" do liczynch tutaj barów, zwanych popularnie „pub's". Mój towarzysz podróży był jaskółką przynoszącą pierwszą wieść, nie szczędząc nigdzie szeregu komentarzy i dyskutując z każdym z osobna od początku.

Aczkolwiek król Edward był w swoim kraju bardzo popularny, jednakże opinja publiczna w tym wypadku zwróciła się przeciwko niemu.

Przeciętny Anglik wybaczał królowi, że chce się żenić z osobą nie pochodzącą ani z królewskiej, ani szlacheckiej rodziny, ale że p. Simpson jest dwukrotną rozwódką, tego nie wybaczył nigdy. „Nigdy się nie zgodzę — dowodził jeden z rybaków w barze — żeby nasz król był trzecim z rzędu mężem, tembardziej że tamci dwaj jeszcze żyją". — „Mamy prawo wglądnąć w życie prywatne króla, — dowodziła żona jednego z drobnych urzędników w małem miasteczku — bo życie króla należy do nas wszystkich ! jeżeli król nie chce poświęcić się dla dobra narodu, powinien abdykować".

Sklepikarka była również nieprzejednana — „Czy pan wierzy w to, że rozwódka może kochać, do tego podwójna rozwódka? To jest niemożliwe. Wszystkie rozwódki są jednakowe. Król się myli jako król i jako człowiek". Spocżątku chciałem oponować, ale w końcu zrezygnowałem. Co będę bronił opinji rozwódek i ich zdolności do prawdziwej miłości. Same się lepiej obronią. Nie wszyscy jednak biorą tragicznie całą historję, są i tacy, którzy traktują ją na wesoło.

W czasie uroczystego obiadu urządzonego przez pewną instytucję, z powodu rozdania nagród pracownikom za wydajną pracę w ciągu roku, siedziałem przy jednym stoliku z trzema Anglikami, pracownikami tej instytucji. W czasie toastu na cześć króla wszyscy stojąc śpiewali „God save the King". Przy kończowej zwrotce zamykającej się słowami — Boże strzeż króla — mój sąsiad dodaje półgłosem — i panią Simpson. — Wszyscy się uśmiechają i siadając na swoje miejsca zabierają się do spożywania angielskich, niesmaczynch potraw. W czasie obiadu atmosfera w pełnem tego słowa znaczeniu towarzyska. Owszem jest dyrektor instytucji, jest jakiś delegat pokrewnej instytucji, obracającej miljonowemi sumami, ale obiad jest dla pracowników, dla nich są przemowy, toasty, wiwaty. Przemawia właśnie ów delegat, starszy, dobrze prezentujący się gentleman. Mówi wyłącznie do pracowników, rozdaje im nagrody. Nagrodzeni, czerwoni, tędzy kapitanowie rybackich stateczków, odbierają srebrne puhary i kielichy, nagrody przechodnie, wewnątrz których leżą czeki na dość poważne sumy, dla całej załogi nagrodzonego statku. Jeden z kapitanów — (zwanych tutaj steamer'ami — maszynistami) w starszym wieku, wstaje i odwracając się tyłem do stołu prezydjalnego z dyrektorem i delegatami, a frontem do swoich kolegów, przemawia do nich winszując im prosto i serdecznie, w pierwszym rzędzie młodym zwycięzcom, zaznaczając, iż mają oni drogę wytkniętą przez doświadczenia straszych, na których pomoc i radę mogą zawsze liczyć. Ani słówka o dyrektorze, prezesie, czy też delegatach. Znając nasze podobne uroczystości, gdzie każde przemówienie zaczyna się mniej więcej od słów: — zawdzięczając naszemu kochanemu i szanownemu panu... — tu zależnie od okoliczności może być — kierownikowi, dyrektorowi, prezesowi i t. d., albo: .....dzięki usilnej i wytężonej pracy naszego kochanego i szanownego..." — dalej jak wyżej i tak bez końca, aż do chwili, kiedy doszedłszy do szczytu entuzjazmu, podziwu i nieograniczonej wdzięczności dla takiego pana wszyscy rozchodzą się do domów, zapominając często o osobach dla których właściwie tego rodzaju uroczystość była urządzana, znając tedy te nasze zwyczaje, byłem rzeczywiście mile zaskoczony prostotą jaka tutaj panowała.

Ponieważ jednak na świecie wszystko się kończy, więc skończył się i obiad, skończył się też i „kryzys" konstytucyjny. Król Edward jako Wielki Książę Windsor (The Duke of Windsor) opuścił Anglję. Król Jerzy VI został uroczyście, starym zwyczajem, proklamowany władcą w całej Anglji, a między innemi i na rynku Yarmouth, zaś przedsiębiorcy, którzy przygotowali na koronację króla Edwarda szereg pamiątkowych przedmiotów, jak medaljony, popiersia króla, specjalne pudełka ze słodyczami, na miljonowe sumy — odetchnęli, gdyż po abdykacji zapotrzebowanie na nie wzrosło, bo każdy chce mieć pamiątkę po królu, który jedyny w historji Anglji abdykował własnowolnie.

Ludźmi, których cała ta historja królewska nie interesowała byli Bolszewicy, którzy przyjechali tutaj dużym ponurym statkiem, po śledzie. Zaczepiłem jednego z nich, młodego bruneta o poczciwej twarzy, jak się później okazało, pomocnika kapitana. Po krótkiej rozmowie zapanowała pomiędzy nami atmosfera zaufania: „Nie rozumiem wcale, zaczął mój rozmówca, któremu na imię było Oktiabr — co tych Anglików obchodzi cała ta sprawa króla. Chce to niech sobie żeni się, nie chce tak jego dzieło. Ot, ważniejsza sprawa tak z Iszpanją, nie czytał pan jak tam dzisiaj jest? — „No, cóż, biją się — powiadam — strzelają do siebie z niemieckich i waszych karabinów maszynowych i armat".

— „At nieprawida" — zaprzeczył towarzysz Oktiabr, ale jakoś bez przekonania. — „My tylko ubranie i jedzenie dla kobiet i dzieci wozim, więcej nic, toż mój kolega jeździł na takim statku i opowiadał".

Dobra jest, niech i tak będzie, chociaż tam parę armatek w tem ubraniu napewno musiało być. Ale nie chciałem się sprzeczać, i przeszliśmy na inny temat. — „No powiedz pan — pytam — jak tam u was jest z jedzeniem, bardzo głodujecie?" „Mówisz pan! Patrz pan na mnie i moich kolegów, ani my głodni, ani oberwani, normalnie wyglądamy jak wszyscy ludzie. Życie jest jak wszędzie, tylko każdy musi pracować, pracy dużo jest, no i o robotników dbają. Tak samo i żony nasze muszą pracować. Ot ja mam żonę z Nowogródka, z pod Wilna, deportowali ją do Rosji, tak opowiadała jak tam u was w Polsce. Powiada, ludzie z wyższym „obrazowaniem" chodzą u was po ulicy bez pracy, a u nas proszę bardzo, pan specjalista rybny, przyjeżdżaj do nas, a będziesz w niedługi czas miał grube pieniądze".

Nie decydując się jednak na tę ponętną propozycję odrzekłem:

— Oskarżycie mnie o sabotaż i co ja wam wtenczas zrobię? Wasz Stalin nie żartuje. — Mój współrozmówca na dźwięk nazwiska Stalin obejrzał się nieufnie na swój okręt i zaproponował żebyśmy przeszli się sobie kawałeczek dalej. — „Co tam mają słyszeć co my mówimy — tłómaczył mi — mogą coś źle zrozumieć". Widocznie nie czuł zaufania do swoich towarzyszy, jak również do przechodzących w pobliżu Anglików, na których spoglądał podejrzliwie. Uspokoiłem go żeby się niedenerwował, gdyż Anglicy są bardzo liberalni, na dowód czego opowiedziałem mu, że w śródmieściu Londynu widziałem przemawiających komunistów pod okiem spokojnego, rosłego policjanta. Spocżątku nie chciał wierzyć po chwili nad czemś się zastanowił, westchnął i zakonkludował:

— „Ot, wszędzie dobrze gdzie nas niema". Po południu tego samego dnia wybraliśmy się jeszcze do banku, gdzie tow. Oktiabr chciał wymienić walutę holenderską na angielską.

Za ladą pracowało parę młodych urzędników. Nie podobało się to towarzyszowi. „A u nas to wszystko takie rzeczy robią panienki, a nie mężczyźni". — Pytam, dlaczego? „A dla tego, że to żeński trud".

A u nas? Gdzieby poszli nasi młodzi mężczyźni, jeśliby nie mieli pracować przy biurku? U nas, gdzie młodzi lekarze zamiast leczyć, są lekarzami Ubezpieczalni, albo Kolei Państwowych? Młodzi, dyplomowani handlowcy, zamiast handlować, podliczają kolumny cyfr w książkach buchalteryjnych, a młodzi inżynierowie i prawnicy wypisują po biurach sążniste referaty i jałowe okólniki.

Czy to jednak wina młodzieży, że nie może znaleźć odpowiedniego terenu do pracy? Że dyplom wyższej uczelni stał się środkiem pomocniczym, i to niezawsze skutecznym, do zdobycia miernego miejsca przy biurku z perspektywą otrzymania poobcinanej emerytury?

Że tysiące młodzieży ze średniem i niższem wykształceniem beznadziejnie wysiaduje kąty mieszkania rodziców, wyczekując sama nie wiedząc czego? Nie. Nie jest to wina młodzieży. Młodzież polska oczekiwała, i miała prawo oczekiwać od t. zw. starszego społeczeństwa sukcesji materjalnej i moralnej, sukcesji tej jednak nie otrzymała.

Młodzież polska, jak żadna może młodzież w Europie, jest obecnie sama w swej tragicznej sytuacji, i sama powinna zdobyć sobie prawo do normalnego życia.

Wacław Kozakiewicz.

Pani Czang-Kai-Szek

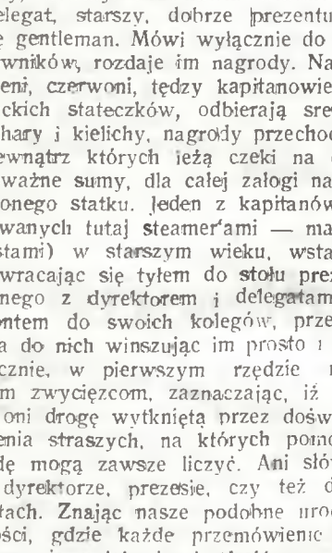

Żona marszałka chińskiego udała się do Sian-Fu, by spowodować uwolnienie swego męża.

Rząd Leona Bluma zdradza tajemnice wojskowe

Samoloty sprzedawane przez ministra lotnictwa

CZERWONEMU RZĄDOWI HISZPANJI

Lewicowa prasa całego świata przepełniona jest wrzaskiem na temat dostaw faszystowskich dla narodowego rządu w Burgos. Milczeniem pokrywa natomiast jawną interwencję sowiecką. Układ o nieinterwencji jest jednak tylko **czczem gadaniem,** skoro nawet frontoludowy rząd francuski, który zainicjował całą maskaradę nieinterwencyjną, znalazł się pod młotem ciężkich oskarżeń.

HENRI DE KERILLIS ZDEMASKOWAŁ MIN. COTA

Z Hiszpanji wrócił niedawno do Paryża Henri de Kérrilis, deputowany, jeden z redaktorów prawicowego i zbliżonego do sztabu dziennika „L'Echo de Paris".

De Kérillis jest pozatem wielkim stronnikiem pułkownika de la Rocque i człowiekiem o wielkiej odwadze cywilnej.

Do Hiszpanji pojechał z wycieczką deputowanych, która stwierdziła wiele ciekawych rzeczy wbrew szerzonej we Francji sowietofilskiej propagandzie. Stwierdziła między innemi, że na terytorjach zajętych przez powstańców panuje ład, na terytorjach pozostających pod władzą rządu w Walencji, anarchja i bezprawie.

Jeszcze przed wyprawą do Hiszpanji redakcja „L'Echo de Paris" wystąpiła z piękną inicjatywą ofiarowania generałowi Moscardo, bohaterskiemu dowódcy obrony Alkazaru złotej szpady. Rozpisana zbiórka dała zdumiewające wyniki. Szpada została ofiarowana na świadectwo, że w narodzie francuskim, nawet pod rządami Leonów Blumów nie może zaniknąć uczucie podziwu dla heroizmu.

CZŁOWIEK Z AFERY STAWISKIEGO

Człowiekiem, którego „L'Echo de Paris" oskarża, jest minister lotnictwa Pierre Cot, który razem z całą kliką masonów był swego czasu zamieszany w aferę Stawiskiego. Usłużni **bracia z lóż** wybielili Cota i ten zaś w uczciwym odłamie prasy francuskiej zyskiwał różne charakterystyczne przydomki.

TRANZAKCJA LEWICOWEGO MINISTRA

O co oskarża Henri Kerillis pana Pierre Cota? Oskarża o rzecz bardzo brzydką. Coś, co u nas nosi nazwę **zdrady tajemnicy wojskowej.** Ale zdrada tajemnicy wojskowej może być popełniona nieświadomie. Henri de Kerillis zaś oskarża francuskiego ministra lotnictwa o sprzedaż w Barcelonie samolotu myśliwskiego Dewoitine D. — 510.

JAK PRZEKAZANO DEWOITINE D—510 DO BARCELONY

Rzecz się miała tak:

W sobotę 19 grudnia o godz. 13.30 pilot Roses, po wystartowaniu z Tuluzy, wylądował na lotnisku w Barcelonie, na samolocie Dewoitine D—510.

Tak zakomunikowało swym licznym czytelnikom „L'Echo de Paris", dołączając do tego opis samolotu.

Minister Cot ogłasza za pośrednictwem Havasa dementi i grozi sądem.

Ale Henri de Kerillis sądu się nie boi, bo kategorycznie prostuje dementi ministra i oskarżenie swe podtrzymuje. Podaje pozatem wypadki znane poprzednio, jak to p. Cot prostował prawdziwe, czarne na białem fakty, Chodziło o rozkazy sprzedawania Madrytowi samolotów. Tekst tych rozkazów pokazywał deputowanemu de Kerillis major Barroso, hiszpański attaché wojskowy.

„L'echo de Paris" wiadomość o tranzakcjach ministra lotnictwa uzupełnia drobiazgowemi szczegółami, że samolot **Dewoitine D.510,** pilotowany przez Nouvel'a, którego w Tuluzie zastąpił Roses, pozostający na służbie czerwonego rządu, lądował w Angoulême, gdzie zabrał 80 litrów benzyny.

„L'Echo de Paris" wiadomość o nistra Cot'a, żeby je pozwał do sądu, żeby się wytłumaczył przed parlamentem. Skandal zanosi się na ogromną miarę.

LATAJĄCA ARMATA DEWOITINE D—510

Samolot myśliwski Devoitine D—510 jest ostatnim wyrazem techniki lotnictwa francuskiego. Uzbrojony jest w niewidoczne na zewnątrz działo. Jest to tak zwana „latająca armata". Pozatem posiada 4 karabiny maszynowe, które są nadzwyczaj wygodnie rozmieszczone i mogą ostrzelać nieprzyjaciela bez trudu z każdej strony.

Model Dewoitine D—510 został przeznaczony dla armji francuskiej, ale jej jeszcze nie przekazany. Pierwsi zatem użyją go bolszewicy hiszpańscy.

NIE PIERWSZY RAZ...

Oto jak wygląda układ o nieinterwencji w praktycznem zastosowaniu rządu Leona Bluma, który żeby wspomóc sowiecką władzę w Hiszpanji, nie waha się na szkodę francuskiej obrony narodowej zdradzać tajemnice wojskowe.

Jak wiadomo, wywołał niedawno powszechne oburzenie fakt udzielenia przez Francję szczegółów pancerza na samolotach myśliwskich Sowietom. **Kes.**

Mieszane towarzystwo

Hiszpańskie oddziały czerwone, gdzie walczą emigranci z całej Europy.—

FALA STRAJKÓW WE FRANCJI

PARYŻ. — Ostatni tydzień bieżącego roku przynosi nową falę ruchu strajkowego. We wtorek odbędzie się demonstracyjny jednogodzinny strajk pracowników instytucyj miejskich m. Paryża, którzy oddawna już żądali, by za wzorem rządu, który skasował dekrety oszczędnościowe Lavala, uderzające w zarobki robotnicze, miasto Paryż również cofnęło zarządzenia oszczędnościowe, które w swoim czasie obniżyły poziom płac. Wobec nie otrzymania dotychczas żadnej odpowiedzi, organizacje pracowników miejskich, obejmujące około 150.000 członków, przeprowadzą we wtorek jednogodzinny strajk demonstracyjny. Strajk ten jednak nie da się odczuć miastu, gdyż inicjatorzy jego zabezpieczyli działanie kolejki podziemnej, tramwajów, autobusów, wody, elektryczności i szpitali.

Następnego dnia, t.j. we środę odbędzie się w Paryżu druga podobna demonstracja, mianowicie metalowcy okręgu paryskiego przeprowadzą 5-cio godzinny strajk demonstracyjny.

W sprawie przemysłu metalurgicznego w Paryżu, zarząd ma zamiar interwenjować i już dzisiaj odbędzie się konferencja w prezydjum rady ministrów, która ma na celu załagodzenie grożącego konfliktu w przemyśle metalurgicznym okręgu centralnego.

Żądania robotnicze dotyczą przedewszystkiem podwyżek motywowanych wzrostem cen.

KATASTROFA samolotu komunikacyjnego

POD RAWĄ RUSKĄ

4 osoby zabite, 3 ranne

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym samolot komunikacyjny, lecący ze Lwowa do Warszawy uległ wypadkowi koło stacji kolejowej Susiec między Rawą Ruską i Zawadami. Według dotychczasowych wiadomości z 10-ciu pasażerów i 2ch osób załogi postradało życie cztery osoby, trzy zaś osoby odniosły rany.

Samolot prowadził pilot Jonikas.

Pożar berlińskiej kolei podziemnej

BERLIN, PAT. Donoszą, że pożar w szybie kolei podziemnej w pobliżu Potsdammer Platz trwał przez całą noc. Wczoraj o godz. 22-ej w akcji ratunkowej brało udział 19 motopomp. Strażacy i saperzy przekopali Leipziger strasse, aby móc dotrzec do centralnego ogniska pożaru i móc zlokalizować ogień. Sypki grunt niezwykle utrudniał prace. Pożar miał powstać od pieca w punkcie opatrunkowym szybu. Palace-Hotel i wielki magazyn Wertheima zostały ewakurowane w obawie przed zawaleniem się. O północy strażacy zdołali opanować podziemny pożar.

O 22,30 strażacy mogli zejść do szybu, który płonął na przestrzeni 150 metrów. W tunelu panował tak wielki żar, że metalowe części sikawek roztapiały się. Póki tunel nie zostanie ochłodzony istnieje niebezpieczeństwo wybuchu zapasów płynnego paliwa, znajdujących się w szybie. Drewniane oszalowanie tunelu spłonęło doszczętnie. Straty są wielkie i nie sposób ich narazie ocenić. Pożar nie pociągnął za sobą ofiar ludzkich, ale roboty ziemne trzeba będzie wstrzymać na przestrzeni około 200 m.

Po usunięciu rumowisk trzeba będzie, przypuszczalnie, ponownie rozpocząć wiercenia i roboty ziemne. Ruch na Placu Pocztamskim, będącym jednym z najbardziej ożywionych skrzyżowań w centrum Berlina, będzie zakłócony przez szereg tygodni. Należy dodać, że tunel, zniszczony przez pożar, zbudowany był wedle najnowszych wskazań technicznych

Notatki polemiczne

„Merkurjusz Polski"

Jak wiadomo z codzień przez nas powtarzanego oświadczenia, nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności ani za tendencję, ani za prawdziwość artykułów, które przedrukuwujemy z innych pism w naszych „Debatach". Częstokroć zamieszczamy tam także artykuły, atakujące nasze pismo, czy też nasz kierunek polityczny, o ile z takich czy innych względów mogą one zainteresować naszych czytelników. Dzisiaj rozpoczynamy przedruk większej pracy „Merkurjusza Polskiego" atakujący niesłusznie bliski nam „Czas" warszawski. Są w tem zestawieniu i inne błędy, jak naprzykład autor nie orjentuje się zupełnie w stosunku młodzieży narodowej do „Zetu" nie rozumie, że pierwsza była tylko jawną ekspozyturą Związku zw. „Zetem", a wyobraża sobie, że młodzież narodowa, to co innego, a „Zet" co innego i stawia naprawiaczom zarzut (tym razem częściowo niesłuszny), że się powołują na tradycje, których nie mają. Po drugie ustęp p.t. „Grupa ks. Radziwiłła" roi się od błędów od samego początku, a mianowicie: p. Heyman Jarecki do politycznej organizacji, na czele której stoi ks. Radziwiłł nie należy, p. Piasecki dawno już w pracach tej organizacji udziału nie bierze, wiadomości o „chodnikach" wskazują także na nieznajomość stosunków.

Ale mimo tych błędów zestawienie „Merkurjusza" warte jest nietylko przeczytania, ale i przestudjowania. Dodatnią cechą jego jest szeroki zakres — autor nie ograniczył się do stosunków w opozycji, lub w b. obozie rządowym, lub na lewicy, ale postarał się dać całość stosunków politycznych w Polsce. To też artykuł „Merkurjusza" zrobił duże wrażenie i wiele gazet wystąpiło już z różnemi „sprostowaniami". Należy przypuszczać, że jeśli się merkurjuszowskie zestawienie zestawi ze sprostowaniami, które już się ukazały i które się ukażą to będzie się miało jeszcze lepsze pojęcie, jak się warzy polska kasza polityczna.

„Nasz Przegląd"

P. Regnis w artykule „Pożyczka francuska" pisze, że dostaniemy 1.250 milj. franków kredytu towarowego i 1.350 milj. gotówkowego od Francji. Oczywiście, to jeszcze wszystkiego nie mówi. Nie znamy warunków, bezpośrednich i pośrednich, któremi ta pożyczka jest obciążona. Narazie wiadomo, że z tego kredytu gotówkowego 300 miljonów franków ma być użyte na budowę linji strategicznej antyniemieckiej. Jakkolwiek nie negujemy, że Polska także przeciwko Niemcom zbroić się musi, ale nie możemy opędzić przykremu wrażeniu. Oto carska Rosja także otrzymywała takie pożyczki z serwitutem budowania kolei strategicznych. Skończyło się to katastrofą dla Rosji, dla narodu rosyjskiego, dla państwa, dla dynastji. Wróćmy jednak do p. Regnisa.

Pisze on:

Być może suma przeznaczona dla Polski nie odpowiada nadziejom pokładanym w gorące dni letnie, ale i ta kwota posiada ogromne znaczenie dla stabilizacji złotego, planu inwestycyjnego i wygląda w każdym razie o wiele konkretniej, niż zamrożone kredyty w Niemczech i szumnie podkreślane wizyty bezgotówkowe wielkiego łowczego Goeringa.

Z tych słów publicysty żydowskiego można byłoby wnioskować, że Polska w swej polityce zagranicznej niema innych zadań, celów, niebezpieczeństw, jak tylko staranie od kogo wybulić gotówkę. „Francuzi dają, a Niemcy nie dają" — wykrzykuje p. Regnis.

Pogląd ten jest jednak zbyt symplicystyczny. Zarzucam **złą wiarę** każdemu, kto będzie twierdził, że odprężenie stosunków polsko - niemieckich będące skutkiem polityki Marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera nie dało dobrych politycznych rezultatów tak Niemcom, jak Polsce.

Z zarzutu „złej wiary" wyłączam zresztą p. Regnisa i innych publicystów żydowskich. Powtarzałem już wiele razy, że nie można brać za złe ani żydom, ani nawet osobom żydowskiego pochodzenia, że za wszelką cenę starają się popsuć stosunki polsko - niemieckie. Zbyt dotkliwe są prześladowania żydów w Niemczech, aby żydzi **mogli** się objektywnie ustosunkowywać do Niemiec. Tylko, że my Polacy interesów **Polski** nie mamy prawa uzależniać od interesów narodu żydowskiego. **Cat**

Lasy kupione po 80 zł. za hektar

WARSZAWA. Pat. Dnia 23 bm. została sfinalizowana tranzakcja nabycia na rzecz skarbu państwa przez dyrekcję naczelną Lasów Państwowych dóbr rzepichowsko - chotynickich od Jarosława Potockiego.

Dobra powyższe położone w powiatach łuninieckim i baranowickim mają powierzchni około 105 tys. ha w jednym kompleksie leśnym. Nabyte one zostały za kwotę 9 miljonów 100 tys. złotych.

Dobra te były b.poważnie zadłużone W związku z nabyciem tych dóbr przez skarb państwa spłacono w drodze ugody przeważną część zadłużenia Przyczem przez zaliczenie na poczet ceny kupna uległy ściągnięciu także i zaległości podatkowe skarbu w kwocie sięgającej niemal półtora miljona zł.

Przy Jarosławie Potockim pozostały w rezultacie tej tranzakcji po spłacie zobowiązań, ziemie orne oraz parę nieruchomości miejskich. Lasy rzepichowsko - chotynickie wejdą w skład państwowego gospodarstwa leśnego i podległe będą dyrekcji lasów państwowych w Białowieży.

* * *

Przypisek redakcji. Tranzakcja o której donosi nam Pat. powinna stać się przedmiotem poważniejszego studjum gospodarczego.

Oto dowiadujemy się, że skarb państwa nabył 105 tys. ha lasu płacąc 9 miljonów 100 tys. czyli nie wiele więcej ponad ...80 zł. za ha lasu. Nie dużo! Jeśli jednak lasy mają u nas tak nikłą wartość to czemuż podatki od nich obliczane są tak wysoko.

Po drugie dowiadujemy się, że dobra te były winne skarbowi państwa 1.500.000 zaległych podatków. Należy żałować, że nie wiemy z jakiego czasokresu powstały te zaległości. Będzie jednak bardzo ciekawe ile będą wygospodarowywać lasy państwowe z dóbr świeżo nabytych i czy wpłata do skarbu państwa od tego objektu będzie się przynajmniej równała kwocie podatków, które te dobra obowiązane były płacić?

Zamiana Gibraltaru na Ceutę

Znany angielski wiceadmirał Osborne zaprojektował zamianę Gibraltaru na Ceutę — starą twierdzę hiszpańską, ze względu na możliwość stworzenia tam bazy lotniczej. Wobec postępów nowoczesnej techniki, w szczególności lotnictwa, wartość Gibraltaru straciła podobno znaczenie.

Katastrofa samolotu komunikacyjnego pod Rawą Ruską

(Pocz. na str. 3-ej)

WARSZAWA, PAT. W dniu wczorajszym samolot P. L. L. „Lot", który odleciał ze Lwowa o godz. 10,05, uległ wypadkowi w okolicy stacji kolejowej Susiec między Rawą Ruską i Zawadą, przyczem dwaj pasażerowie Łoś i Zimmermann ponieśli śmierć.

Załoga w składzie pilota Mieczysława Jonikasa oraz radjomechanika Józefa Fronca i pasażerowie inż. Stanisław Kruczkowski, wicedyrektor P. L. L. „Lot" oraz Stefan Ryniewicz, konsul R. P. w Rydze, zostali ranni.

Pasażerowie: Alfreda Łyczkowska z Warszawy i Lubomir Kulczycki, urzędnik P. K. O., odnieśli lekkie kontuzje, pozostali zaś pasażerowie: Laura Chmielińska, żona urzędnika M. S. Z., dr. Tadeusz Piszczkowski, urzędnik M. S. Z., Józef Sieradzki, adwokat i dr. Henryk Straszewski, urzędnik Min. Prz. i Handlu, kontynuują podróż dalej.

Ranni zostali przewiezieni do szpitala w Tomaszowie Lubelskim, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Przyczyna wypadku dotychczas nie została ustalona. Dla zbadania wypadku wyjechała wczoraj z Warszawy komisja w składzie przedstawicieli władz państwowych, P. L. L. „Lot" i biura kontroli statków powietrznych. Razem z komisją wyjechał do Tomaszowa Lubelskiego znany chirurg dr. Levittoux. Dokładne przyczyny wypadku podane zostaną do wiadomości publicznej po ustaleniu ich przez komisję.

Narazie posiadane informacje o okolicznościach wypadku przedstawiają się następująco: Spowodu złych warunków atmosferycznych na trasie start samolotu ze Lwowa, który miał nastąpić o godz. 8,30 rano, został opóźniony o półtorej godziny. Samolot wystartował po otrzymaniu z Warszawy danych meteorologicznych o poprawie pogody, w którym to czasie dokonały normalnych przelotów samoloty P. L. L. „Lot" na innych linjach, m. in. na linji Warszawa — Lwów — Bukareszt. Samolot utrzymywał łączność radjową z lwowskim portem lotniczym, przyczem ostatnia depesza, nadana o godz. 10,29 donosiła o obmarzaniu steru. Istnieje zatem prawdopodobieństwo, iż przyczyną wypadku mogło być obmarzanie maszyny.

Stan zdrowia Ojca św.

RZYM. Pat. Agencja Stefani donosi: Stan zdrowia Ojca św. znajduje się pod najściślejszą obserwacją lekarzy, którzy odwiedzają go po kilka razy dziennie. Ostre bóle wywołane przez żylaki w nodze wywołują bezsenność. Nie ustąpiły również dotychczas objawy zakłócenia obiegu krwi.

Ojciec Święty znosi cierpienia z wytrwałością i wzruszającą rezygnacją, zachowując całkowity spokój i jasność umysłu. A w chwilach gdy bóle są lżejsze zajmuje się bieżącemi sprawami Stolicy Apostolskiej.

Papież chciał nawet wstać z łóżka i zasiąść przy biurku.

Wczoraj po rozmowie z sekretarzem stanu kard. Pacellim, Papież przyjął kardynała Fumasoni Bion di i konferował z nim o sprawach kongregacji de propaganda fide.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Kłopoty rządu Bluma w Senacie

PARYŻ, PAT. Obrady budżetowe Senatu rozpoczęły się od ostrych protestów opozycji, atakującej rząd, że zbyt mało zostawił czasu Senatowi na rozpatrzenie budżetu.

Senator opozycyjny Desjardins wskazał, iż od chwili rozpoczęcia dyskusji do końca roku pozostaje Senatowi wszystkiego 86 godzin na rozważenie budżetu 48-miljardowego.

Mówca przytoczył ostre wystąpienia z ubiegłych lat zarówno obecnego ministra finansów, jak i innych członków obecnego rządu, którzy wówczas protestowali przeciwko zbyt późnemu przedstawianiu budżetu. Protesty senatora opozycyjnego spotkały się ze znamiennem, choć częściowem tylko poparciem prezesa komisji finansowej Senatu, b. ministra skarbu Caillaux, który przyznał wprawdzie, iż istnieją w roku bieżącym okoliczności wyjątkowe, nie rozumie jednak niechęci rządu do prowizorjów miesięcznych, wobec czego protesty obecne jak i dawne są istotnie usprawiedliwione, ponieważ Senat nie może przeprowadzić poważnego rozpatrzenia budżetu.

Referat generalny o budżecie, wygłoszony przez b. ministra budżetu sen. Abla Gardey'a, należącego do stronnictwa radykalnego, zawierał szereg sformułowań niemal opozycyjnych. Sen. Gardey bardzo sceptycznie wyrażał się o przewidywaniach budżetowych rządu, dotyczących dochodów i przeciwstawił się utworzeniu oddzielnej kasy emerytalnej, której przeniesienie poza budżet, odciąży budżet tylko pozornie, stwarzając instytucję, która byłaby hipotekowaniem na przyszłość.

Sen. Gardey podkreślił, że zwiększenie wydatków w obecnym budżecie wynosi około 7 miljardów, z czego zwiększenie o 4¼ miljarda jest konsekwencją ogólnej polityki społecznej rządu.

Po poprawkach, wprowadzonych przez komisję finansową Senatu do budżetu, uchwalonego przez Izbę, przewidywany deficyt wzrósł o 5.340 MILJONÓW, przyczem referent podkreślił, iż deficyt ten wzrośnie napewno w czasie wykonywania budżetu ze względu na kwoty, które trzeba będzie osiągnąć w drodze pożyczki na pokrycie wydatków nadzwyczajnych.

Ogółem uwzględniając wydatki nad zwyczajne, referent oblicza DEFICYT BUDŻETOWY NA ROK 1937 NA 30 MILJARDÓW.

Sen. Gardey wyraził tu przekonanie, iż gdyby polityka deflacyjna, prowadzona przez rządy poprzedniego parlamentu, została utrzymana, to deficyt nie osiągnąłby prawdopodobnie tej wysokości.

—::—::—

Projekt paktu wieczystej przyjaźni między Jugosławją a Bułgarją

PARYŻ. Pat. Korespondent Havasa w Białogrodzie donosi, że w kołach dobrze poinformowanych mówi się od dłuższego czasu o ewentualnem zawarciu paktu wieczystej przyjaźni między Jugosławją a Bułgarją.

Pakt ten, który byłby ukoronowaniem stopniowego zbliżenia, osiągniętego między obu krajami od 1934 r. był podobno przedmiotem rozmów przeprowadzonych w końcu października przez premjera Stojadinovicza z królem Borysem.

Koła urzędowe twierdzą, że dotychczas nic konkretnego w tej sprawie nie zostało zrobione. Odnosi się jednak wrażenie, że zarówno w Bułgarji jak i Jugosławji opinja publiczna zapatruje się przychylnie na myśl uświęcenia przez podobny układ dobrych stosunków, łączących oba kraje. Korespondent Havasa dowiaduje się, że rząd jugosłowiański przedłożył już w drodze dyplomatycznej ten projekt rządom Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej.

Praga, Ankara miały aprobować projekt bez żadnych zastrzeżeń, natomiast Bukareszt, a zwłaszcza Ateny zgłosiły pewne zastrzeżenia, podyktowane specjalnemi interesami tych państw. Zastrzeżenia te jednak nie mają jakoby poważniejszego charakteru.

Wynik rozprawy przeciw Ladisowi-Kiepurze o obrazę armji

LWÓW. Pat. Wczoraj w Sądzie Okręgowym we Lwowie jako odwoławczym odbyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Ladis - Kiepurze, znanemu śpiewakowi, który został przez Sąd Grodzki zaocznie skazany swego czasu na 50 zł. grzywny za to, że przybywszy do Lwowa w nocy z 13 na 14 września br. w czasie próby ataku lotniczego i nie znalazłszy na dworcu taksówki, wyraził się obraźliwie pod adresem wojska, jako organizatora ataku lotniczego.

Wczoraj Ladis - Kiepura stawił się w Sądzie osobiście. Przy ustalaniu generaljów, okazało się, że oskarżony nazywa się Kiepura, lecz zmienił nazwisko na Ladis. Wypiera się on wszelkiej winy i twierdzi, że nie miał zamiaru obrażać armji. Sąd po naradzie uniewinnił Ladisa od zarzutu obrazy armji, natomiast uznał go winnym obrazy władz administracyjnych i wyrok Sądu Grodzkiego utrzymał w mocy.

Hinduski kongres narodowy odrzucił konstytucję

FAIZPURA. Pat. Hinduski kongres narodowy przyjął rezolucję, odrzucającą nową konstytucję Indyj. Inna rezolucja przewiduje nie branie udziału w uroczystościach z okazji koronacji króla Jerzego VI, zaznaczając, iż nie świadczy to bynajmniej o nieprzyjaznych uczuciach lub braku kurtuazji w stosunku do osoby króla.

Dalsze wyroki w sprawie zajść w Ostrowiu Tuligłowskim

RUDKI (woj. lwowskie). Pat. Wczoraj odbyła się rozprawa karna Sądu Okręgowego w Samborze na sesji wyjazdowej w Rudkach— przeciwko dalszym 14 oskarżonym o występek z art. 162 i 163 k.k., popełniony przez to, że dnia 1 lipca br. w Ostrowiu Tuligłowskiem brali udział w zbiegowisku które następnie dopuściło się przestępstwa.

Po rozprawie zapadł wyrok,skazujący trzech oskarżonych na kary więzienia po 10 miesięcy, 2-ch na kary więzienia po 7 mies., 2-ch po 6 mies., trzech na karę aresztu po 4 miesiące, jeden oskarżony został uwolniony, zaś przeciwko pozostałym trzem oskarżonym wytoczone będzie odrębne postępowanie sądowe.

Zuchwali rabusie

RZYM, PAT. Wczoraj w Nervi pod Genuą zanotowano niezwykły we Włoszech wypadek napadu rabunkowego:

Do restauracji wkroczyło 4 uzbrojonych mężczyzn i zmusili właściciela do wydania im całej gotówki z kasy, następnie udali się do miejscowego kabaretu i sterroryzowali tam właściciela i zabrali 4.000 lirów, stanowiących całkowitą zawartość kasy.

Goście znajdujący się w zakładzie usiłowali stawiać opór, lecz bandyci dali ognia z rewolwerów i ranili 2 osoby.

Przybyła policja schwytała trzech napastników, czwarty zdołał zbiec i ukrył się w willi konsula austrjackiego. Tłum i policja oblegała willę póki czwarty bandyta również nie został ujęty.

Rozkaz wojskowy prez. Czechosłowacji

PRAGA. Prezydent republiki Czechosłowackiej, jako zwierzchnik sił zbrojnych wydał rozkaz, który definjuje charakter i zakres działania generalnego inspektora sił zbrojnych oraz kompetencje szefa sztabu głównego.

W dotychczasowych postanowieniach z r. 1927 sprawa ta nie była definitywnie załatwiona.

Równocześnie postanawia rozkaz wprowadzenie w armji czechosłowackiej inspektorów broni.

Według rozkazu generalny inspektor sił zbrojnych jest najwyższym kontrolnym organem sił zbrojnych, podległym bezpośrednio ministrowi obrony narodowej. Mianuje go na wniosek ministra obrony narodowej prezydent republiki.

Rozkaz wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 roku.

Po śmierci prof. Wyczółkowskiego

BYDGOSZCZ, PAT. Zgon prof. Wyczółkowskiego dotknął Bydgoszcz w większym stopniu, niż resztę Polski.

Zamieszkały w Gościeradzu pod Bydgoszczą prof. Wyczółkowski, związany był szczególnie z miastem, które zawsze darzył swą szczerą sympatją. Bydgoszcz odda też należny hołd pamięci wielkiego artysty.

Doczesne szczątki ś. p. prof. Wyczółkowskiego przybędą w dn. 29 b. m. wieczorem do Bydgoszczy i zostaną wystawione w miejscowej farze. Dnia 30 b. m. po uroczystem nabożeństwie żałobnem oraz egzekwjach, które odprawi J. E. Ks. Biskup gnieźnieński Laubitz, trumna ze zwłokami zostanie wystawiona na rynku Marszałka Piłsudskiego, skąd po żałobnych przemówieniach przedstawicieli miasta i organizacyj kulturalnych nastąpi eksportacja zwłok do granic miasta. Od granic miasta zwłoki przewiezione zostaną samochodem do Wtelna, gdzie zostaną złożone na parafjalnym cmentarzu, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego.

—::—::—

17 tysięcy awansowanych

Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski podpisał wczoraj listę awansów noworocznych. Ogółem awansować będzie 17 tysięcy osób z pośród urzędników państwowych oraz pracowników monopoli i przedsiębiorstw państwowych. Awanse objęły przedewszystkiem pracowników niższych kategoryj i tak w stopniu 4-ym i 5-ym awansuje tylko 140 osób, w 6-ym — 500, a reszta obejmuje stopnie od 7-go do 11-go stopnia, w czem 13 tysięcy awansów dotyczy stopni od 9-go do 11-go.

Zgon adwokata Adolfa Grossa

KRAKÓW, PAT. Zmarł tu przeżywszy lat 75 dr. Adolf Gross adwokat, odznaczony orderem Polonia Restituta.

Zmarły przed wojną brał żywy udział w życiu politycznem Małopolski zachodniej, piastując mandat poselski do parlamentu austrjackiego z ramienia polskiego stronnictwa demokratycznego, skupiającego się około „Nowej Reformy". Zmarły był przez szereg lat czynny jako radny miasta i działacz społeczny.

Miasto Takada pod śniegiem

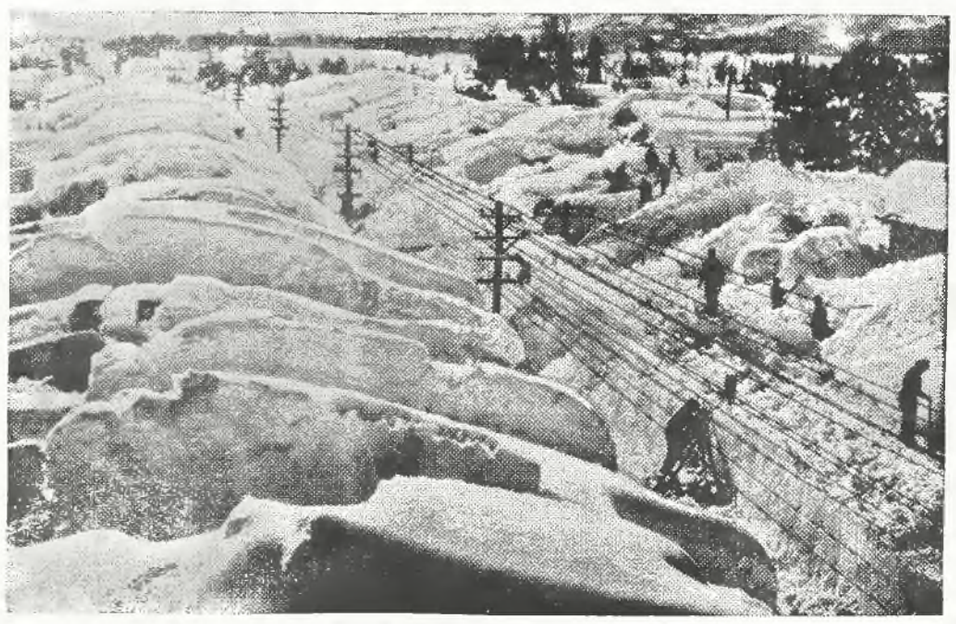

Leżące u podnóża wysokich gór miasto japońskie Takada na wyspie Nippon, nawiedziła ostatnio śnieżyca. —

Pożar „Świątyni 500 uczniów Buddy"

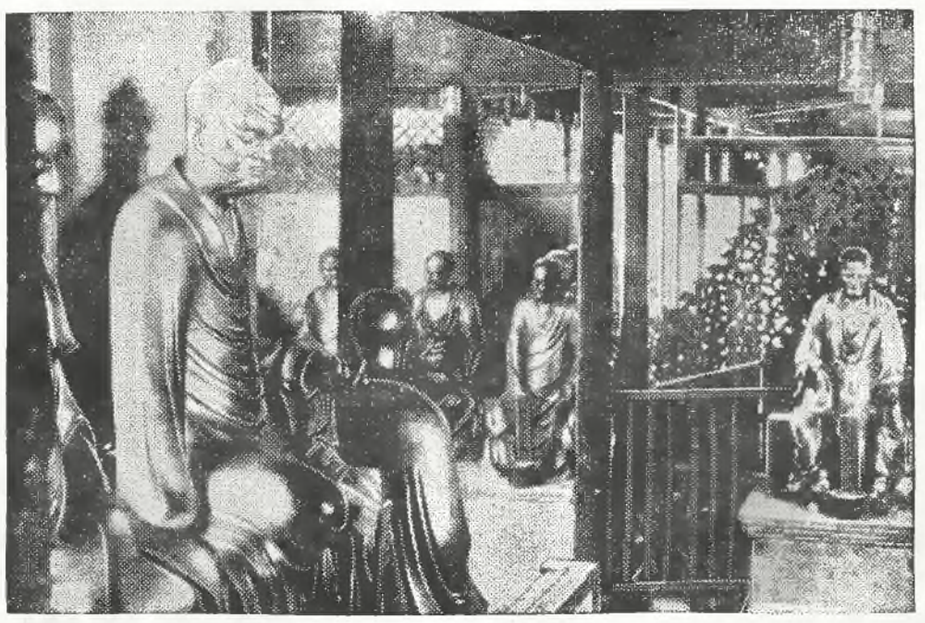

Słynna „Świątynia 500 uczniów Buddy" w Czekiang w Chinach padła ostatnią pastwą wielkiego pożaru. —

K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności

w PIŃSKU

ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

K. K. O.

Postrzelenie

WILNO. W Barwaniszkach, gm. szumskiej, podczas bójki został postrzelony Stanisław Mazajłow i poturbowani Aleksander Bielawski i Michalina Rodźkowa. Podejrzany o postrzelenie jest Stefan Rodźko. Wszyscy mieszkają w Barwaniszkach.

Przy **nieżycie jelit i żołądka** stosuje się często od dziesiątków lat znaną naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa**, która przyjmowana rano naczczo działa delikatnie, szybko i niezawodnie. Zalecana przez lekarzy.

Giełda warszawska

Z dnia 28 grudnia 1936 r.

DEWIZY:

Belgja 89,20 — 89,38 — 89,02.
Berlin 212,36 — 212,78 — 211,94.
Gdańsk 100,20 — 99,80.
Amsterdam 289,60 — 290,30 — 288,90.
Kopenhaga 115,90 — 116,19 — 115,61.
Londyn 25,96 — 26,03 — 25,89.
Nowy Jork czeki 5,28¼ — 5,29½ — 5,27.
Nowy Jork kabel 5,28½ — 5,29¾ — 5,27½.
Oslo 130,45 — 130,78 — 130,12.
Paryż 24,69 — 24,75 — 24,63.
Praga 18,58 — 18,63 — 18,53.
Stokholm 133,85 — 134,18 — 133,52.
Zurych 121,55 — 121,85 — 121,25.
Wiedeń 99,20 — 98,80.
Medjolan 27,85 — 27,95 — 27,75.
Helsinki 11,49 — 11,43.
Montreal 5,29¼ — 5,26¾.
Tendencja słabsza.

WALUTY:

Belgi belgijskie 89,38 — 88,95.
Dolary amerykańskie 5,29 — 5,26½.
Dolary kanadyjskie 5,28½ — 5,26.
Floreny holenderskie 290,30 — 288,60.
Franki francuskie 24,75 — 24,61.
Franki szwajcarskie 121,85 — 121,05.
Funty angielskie 26,03 — 25,87.
Guldeny gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 17,60 — 17,20.
Korony duńskie 116,19 — 115,35.
Korony norweskie 130,78 — 129,80.
Korony szwedzkie 134,18 — 133,20.
Liry włoskie 25,20 — 24,70.
Marki fińskie 11,49 — 11,00.
Marki niemieckie 123,00 — 118,00.
Szylingi austrjackie 97,00 — 96,00.
Marki niemieckie srebrne 132,00 — 127,00.

AKCJE:

Bank Handlowy 40,00.
Bank Polski 106,00.
Cukier 28,00.
Lilpop 13,25.
Ostrowiec serja b. 25,25 — 25,50.
Starachowice 32,75.

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka inwestycyjna 1-sza em. 65,75, serje 81,50.
3% pożyczka inwestycyjna 2-ga em. 65,00, serje nienotowane.
4% konsolidacyjna 50,75 — 50,00 — 50,25 — 49,38 — 49,00 — 49,38 trzy ostatnie drobne.
6% dolarowa 62,00.
4% premjowa dolarowa 46,75 — 47,00
7% stabilizacyjna 440,00, kupon 102,27
5% obl. banku komunaln. druga em. 74,00, trzecia em. 83,00, czwarta emisja 83,00.
4% PZK. 39,25.
4½% ziemskie serja piąta 48,00 — 48,38.
5% Warszawy nowe 54,38 — 54,63.
5% Radomia nowe 39,00.

Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów nieco mocniejsza.

—::—::—

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Marji Szukszcianki — składa ofiarę na II-gą Konferencję męską św. Wincentego à Paulo 5 zł. — Helena Hryniewiczowa.

KOMITET MIEJSKI W WILNIE (DOMINIKAŃSKA 2) PRZYJMUJE OFIARY W NATURZE, JAK: ODZIEŻ, OBUWIE, CIEPŁĄ BIELIZNĘ I T. P.

Morderstwo rabunkowe

pod lijem

WILNO. W noc wigilijną w kolonji Pasieki - Maćkowskie, gm. ilskiej, pow. wilejskiego dokonano krwawego napadu rabunkowego na dom Marji Dziewałtowskiej

Bandyci po dostaniu się do mieszkania zastali tam właścicielkę mieszkania i jej zamężną córkę Marję.

Zostały one zamordowane kilku uderzeniami siekiery w głowę.

Bandyci splądrowali całe mieszkanie szukając widocznie pieniędzy.

Czy co zostało zabrane ustali dopiero śledztwo.

Na miejsce zbrodni wyjechała policja.

KONIEC ROKU

to ostateczny termin regulowania zaległej prenumeraty i wnoszenia przedpłaty NA STYCZEN.

W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu gazety, Administracja naszego pisma uprzedza tych wszystkich pp. Abonentów, którzy do dnia 1 stycznia należności za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZWZGLĘDNIE wstrzymana.

Zbrodnie chłopskie

WILNO. 25 bm. w Kurszach, gm. olkienickiej, w czasie zabawy taneczjnej został zabity przez uderzenie nożem Antoni Żemajtis. Zabójstwa dokonali Jan Aładowicz i Stanisław Werkowski. Aładowicza zatrzymano, Werkowskiego zaś pozostawiono w mieszkaniu, ponieważ podczas bójki doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Powodem bójki były porachunki osobiste.

OSZMIANA. 25 bm., w Nowopolu, gm. graużyskiej, na tle porachunków osobistych Stanisław Gąsiewicz i Antoni Matowicz z folw. Waszkieniki oraz Czesław Leszczewicz ze wsi Powiaże, pobili drągiem Wincentego Odachowskiego z Nowopola, który w dniu 26 bm. zmarł w szpitalu oszmiańskim. Sprawców zatrzymano.

Młodociani złodzieje

MOŁODECZNO. Na szkodę Nachamy Szumacherowej, właścicielki sklepu spożywczego w Mołodecznie skradziono ze składzika 13 klg. cukierków i pewną ilość śledzi z beczki.

Kradzieży dokonali bracia Mieszkianowie — 14-letni Władysław, 12-letni Bronisław i 10-letni Leon, oraz 14 letni Bolesław Próg. Chłopcy do winy przyznali się i oddali skradzione cukierki.

—::—::—

Włamanie do agencji pocztowej

MOŁODECZNO. W nocy złodzieje wyjęli szyby w oknie i po złamaniu kraty żelaznej dostali się do lokalu agencji pocztowej na stacji kolejowej w Zalesiu, gdzie przy pomocy łomów usiłowali rozbić kasę żelazną lecz zostali spłoszeni przez siostrę kierownika agencji.

Jedynie złodzieje wybrali z jednej z paczek garnitur męski i z szuflady zł. 3 w gotówce. Spłoszeni rabusie zostawili na miejscu 2 żelazne łomy, 2 kilofy, kopaczkę kolejową i świder, które to przedmioty tejże nocy skradli ze składu kolejowego na st. kol. Zalesie.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Popełniła samobójstwo krawcowa Katarzyna Fronowa zamieszkała samotnie przy ulicy Słowackiego 15.

Desperatka powiesiła się na framudze drzwi gdzie ją znaleziono martwą

Koło rynku Drzewnego został pobity na tle konkurencji Abram Melcer (Zawalna 59).

Koła maszyny do krajania papieru zgniotły palce 11-letniemu Judzie Dereczynowi (Niemiecka 3).

Zmarł nagle Abram Szlagman (Rudnicka 11), lat 50.

Koło Żelaznej Chatki w czasie zajścia ulicznego został pobity Witold Kisiel (Bobrujska 13). Opatrzyło go pogotowie.

Pas transmisyjny wartości 600 zł. odebrany onegdaj złodziejom na ul. Zawalnej okazał się własnością Fajwusza Galernika (Nowogródzka 16). Wykradziono go z młyna przy ul. Słowackiego 36.

Zatrzymano zboczeńca, który kręcąc się po ul. Mickiewicza zachowywał się ohydnie wobec napotykanych kobiet. Jest to pewien 27-letni ślusarz z ul. Tomasza Zana.

Do szpitala św. Jakóba przywieziono Mieczysława Krystula ze Skajster gm. mickuńskiej, z 5 ranami kłutemi Stan chorego jest ciężki. Szczegóły narazie nie są znane.

Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego Polskiej Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie? Konto P.K.O. Nr. 80630

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 29
Tomasza B.
Jutro
Sykstyńska

Wschód słońca g. 7.45

Zachód słońca g. 2.57

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEORELOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 28 grudnia 1936 r.

Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najwyższa: +2.
Temperatura najniższa: —1.
Opad: —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 29 grudnia 1936 r.

W dalszym ciągu naogół chmurno i mglisto z przejaśnieniami, głównie na południu kraju.

Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera stopni.

Słabe wiatry miejscowe.

—o—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki:

Nałęcza (Jagiellońska 1), Augustowskich (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frumkina (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO".

Woźnicka Marja z Gdyni, Niewiadomski Wiktor z Lidy, chorąży Jakóbowski Mieczysław z Podbrodzia, Opatowski Leon z Warszawy, Łopaciński Józef z Mołodeczna, Lauda Dawid z Warszawy, Reber Jadwiga z Grodna, mjr. Gajsler Bohdan z Grodna, Trzebiński Mikołaj z Białegostoku, Karmiński Edmund z Poznania, Figiel-majster Symcha z Michaliszek, Wondergield Otton z Bydgoszczy.

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Dr. Seyda Marjan z Warszawy, dyr. Miklaszewski Stanisław z Warszawy, Fitaszewski Marjan z Wołożyna, gen. Żeligowski Lucjan z Turgiel, Juszkiewicz Roman z Katowic, Grove Briandon z Ameryki, Przedpełski Czesław z Sieradza, Lenkiewicz Eryk ze Słonima, adw. Werner Władysław z Mołodeczna.

RÓŻNI

— **Podziękowanie.** Panu Profesorowi Eugenjuszowi Mancewiczowi za pomyślnie dokonaną operację oraz całemu personelowi Kliniki Stomatologicznej U. S. B. na Antokolu składam serdeczne podziękowanie.

X. Apolinary Alexandrowicz.

BALE I ZABAWY

— **Sylwester w Klubie Prawników.** Rada Gospodarzy Klubu Prawników przypomina członkom i sympatykom Klubu o tradycyjnej Zabawie Sylwestrowej która jak zwykle odbędzie się w lokalu Klubu (Mickiewicza 24) o godz. 22-ej.

Zamawianie stolików codziennie w godzinach wieczornych.

— **Zabawa Sylwestrowa.** Rodzicielski Komitet Szkoły Nr. 14/36 urządza zabawę sylwestrową 31 grudnia 1936 r., w sali tanecznej Frosta i Alperowicza — ul. Ad. Mickiewicza 22. Tani bufet. Orkiestra jazz. Wejście 1.50 zł. Początek o godz. 11-ej wiecz.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** Dziś ostatnia nowość repertuaru teatrów zagranicznych, najpiękniejsza operetka ostatniej doby P. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu", która w teatrze naszym dzięki doskonałej grze artystów, oraz świetnej wystawie zyskała szczególne uznanie.

Tradycyjna Rewja Sylwestrowa. Kierownictwo artystyczne i muzyczne teatru „Lutnia" jest zajęte obecnie przygotowaniem tradycyjnej rewji sylwestrowej, która składać się będzie z najnowszych skeczów i przebojów, oraz nieznanych Wilnu piosenek i inscenizacji. Wśród programu najbardziej interesującego będzie wiele niespodzianek pod najrozmaitszmi postaciami, jak to zresztą zwykle bywa na Sylwestra w „Lutni".

„Lutnia" dla dzieci. W dniu 1-ym stycznia o godzinie 12,15 w poł. interesujące widowisko W. Stanisławskiej „Porwane dziecko" urozmaicone tańcami i śpiewami. Oprócz występujących dzieci bohaterem widowiska jest M. Tatrzański oraz balet L. Muraszowej.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem dalsze powtórzenie cieszącej się wielkiem powodzeniem świetnej komedji J. Anouilha „Był sobie więzień" z dyr. Szpakiewiczem w roli tytułowej, w dalszej obsadzie pp: Detkowska - Jasińska, Drohocka, Masłowska, Czapliński, Dzwonkowski, Mrożewski, Siezieniewski, Wołłejko, Zastrzeżyński. Udzielone zniżki ważne.

W czwartek wieczorem dana będzie nowa premjera sezonu, arcywesoła i melodyjna muzyczna komedja, według L. Verneuill'a, z muzyką Ralfa Ervina „Maika" z pp: Górską i Szczawińskim w głównych rolach, w dalszej obsadzie pp:Siezieniewski,Rewkowski, Czapliński. Opracowanie muzyczne Mieczysława Kochanowskiego, reżyserja Wacława Ścibora, dekoracje Wiesława Makojnika.

Świetna ta komedja, powodzenie której da się przewidzieć z góry — zostanie powtórzona w **Noc Sylwestrową po cenach zwyczajnych.**

„Matura" najbardziej sukcesowa sztuka zeszłego i obecnego sezonu zostanie wznowiona na przedstawieniach po cenach propagandowych, z udziałem Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej, w jej niezrównanej kreacji prof. Wimmer.

Następną premjerą będzie kapitalna komedja Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru" która obecnie święci tryumfy i powodzenie na scenie teatru Letniego w Warszawie. W komedji tej wystąpi znakomita artystka scen polskich Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa.

— **TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".** Dziś, wtorek 28 grudnia w dalszym ciągu doskonały program aktualnej rewji świątecznej pt. „Nasza Gwiazdka". Z udziałem całego zespołu: Pożegnalny występ baletu K. Ostrowskiego.

Wesoły Sylwester w „Nowościach" Na dzień Sylwestrowy występuje teatr „Nowości" ze specjalnie na ten dzień wypisaną rewją, w której udział wezmą Różyńska, Rostańska, Doriani Boruński, Majski, Szpakowski, balet mistrz Jan Kamiński ze swym baletem, Fr. Froni oraz cały zespół. Program w którym uczestniczył lwowski satyryk W. Rawot, zawiera prawdziwe bomby humoru, oraz moc aktualności wileńskich.

Początek pierwszego sylwestrowego przedstawienia o godz. 9, drugiego o 11,30. Miejsca w dzień Sylwestrowy numerowane. Sala dobrze ogrzana.

CO GRAJĄ W KINACH:

PAN — „Tajna brygada".
MARS — „Wierna rzeka".
CASINO — „San Francisco"
HELIOS — „30 karatów szczęścia"
ŚWIATOWID — „Hotel Savoy 217".

—::—::—

STRZAŁ W OKNO.

WILNO. Jedna z lokatorek posesji nr. 23 przy ul. Mostowej strzeliła przez okno z floweru i zbiegiem okoliczności pocisk trafił w okno mieszkania, zajmowanego przez prof. Iwaszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej 18.

Kula rozbiła szybę, lecz nikogo nie zraniła.

Narazie na temat tego wypadku wysuwano różne przypuszczenia, lecz śledztwo policyjne wyjaśniło całą sprawę.

WYBICIE SZYB.

WILNO. Jacyś trzej chłopcy wybili szyby w gmachu Urzędu Miar i Wag przy ul. Trockiej 14.

—::—::—

Nożowniczy napad na nauczyciela

Zemsta za nieurządzenie zabawy tanecznej

WILNO. Wczoraj wezwane było Pogotowie do nauczyciela Żyźniewicza Konstantego, wieś Dokszyszki, który został ciężko ranny nożem w plecy.

Żyźniewicz co roku urządzał dla dzieci choinkę w szkole, a w zeszłym roku urządził zabawę taneczną dla młodzieży wiejskiej.

W czasie tej zabawy uszkodzono sprzęty szkolne jak ławki i t. p.

W tym roku proszono nauczyciela, aby pozwolił również zorganizować po choince zabawę taneczną dla młodzieży, lecz nauczony doświadczeniem Żyźniewicz, pragnąc uniknąć zniszczenia inwentarza, kategorycznie się temu sprzeciwił.

W związku z tem napadnięto go z zemsty i pobito, a jeden z napastników uderzył go nożem w kręgosłup.

Ciężko rannego Pogotowie odwiozło do kliniki chirurgicznej. Stan jego budzi poważne obawy.

—::—::—

KRONIKA PIŃSKA

GDZIE SPOTKAMY NOWY ROK.

Tegoroczny „wieczór sylwestrowy" zapowiada się hucznie i wesoło. Okazyj do wesołego spotkania Nowego 1937 r. nie będzie brakowało. Przedewszystkiem więc cukiernia Gregorowicza i restauracja „Paradies" jak co roku urządzają spotkania w swoich lokalach. Z publicznych zabaw na pierwsze miejsce wybijają się „wieczór sylwestrowy" urządzany przez Akademickie Koło Pińszczan w odnowionej sali Rady Miejskiej, oraz „spotkanie" w sali szkoły Nr. 2, organizowane przez Przysposobienie Wojskowe Kobiet. Ponadto w ciaśniejszem kole zabawiać się będą pocztowcy (PPW.) we własnej świetlicy pocztowej oraz kolejarze (KPW.) w sali kina „Ognisko". Prócz tego cały szereg pomniejszych organizacyj i kółek prywatnych przygotowuje spędzenie wieczoru sylwestrowego w mniejszych ograniczonych ilościowo towarzystwach. Tak więc Nowy Rok Pińsk spotka ne wesoło!

PIŃSZCZYZNA DOMAGA SIĘ KOLONIJ.

W ostatnim miesiącu w związku z nasileniem propagandy kolonjalnej Ligi Morskiej i Kolonjalnej w całym szeregu kół i oddziałów obwodu pińskiego L. M. i K. odbyły się zebrania i wiece poświęcone tej sprawie. Na zebraniach tych uchwalano rezolucje, stwierdzające, że zebrani na wiecu „solidaryzując się z wieloletnią pionierską pracą Ligi Morskiej i Kol., która pod przewodnictwem nieodżałowanej pamięci gen. dyw. Gustawa Orlicz - Dreszera, pierwsza rzuciła hasło konieczności polskiej ekspansji zamorskiej i z ostatniemi wystąpieniami przedstawicieli Rządu polskiego na terenie Ligi Narodów w sprawie potrzeb Polski w tej dziedzinie, stwierdzają: że w oświadczeniu przedstawicieli Rządu polskiego na forum międzynarodowem w Genewie społeczeństwo polskie widzi pierwsze wystąpienie na drodze akcji, dążącej do zadośćuczynienia potrzebom Polski w dziedzinie ekspansji ludnościowej i gospodarczej.

Zebrani oświadczają, że Rząd Rzeczypospolitej w dalszej swej akcji na rzecz potrzeb kolonjalnych Polski znajdzie trwałe oparcie w solidarnej postawie całego społeczeństwa, które przez powszechny udział w Lidze Morskiej i Kolonjalnej da czynny wyraz swego zdecydowanego ustosunkowania się kwestji kolonjalnej".

Zarząd obwodu L. M. i K. w Pińsku otrzymał ogółem takich rezolucyj około 250. Świadczy to o szerzącem się w społeczeństwie zrozumieniu dla sprawy pozyskania dla Polski kolonij i aktywnej postawie ludności Polesia do tego zagadnienia.

WYKAZ CEN NIEKTÓRYCH ARTYKUŁÓW.

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 22 b. m. (w złotych za 1 klg.):

HURT:
Karpie żywe — 1,50 — 1,60.
Karpie śnięte — 1,30 — 1,40.
Szczupaki żywe — 1,80 — 2,00.
Okonie — 0,50 — 0,70.

DETAL:
Chleb żytni przemiał 55% — 0,30 — — 0,31.
Chleb żytni przemiał 75% — 0,28 — 0,29.
Chleb żytni razowy przemiał 98% — 0,22 — 0,23.
Chleb pszenny przemiał 65% — 0,45 — 0,60.
Mąka pszenna — 0,35 — 0,55.
Mąka żytnia razowa — 0,20 — 0,21.
Mąka żytnia pytlowa — 0,25 — 0,28.
Mięso wołowe — 0,70 — 0,80.
Mięso cielęce — 0,75 — 1,00.
Mięso baranie — 0,70 — 0,80.
Mięso wieprzowe — 1,00 — 1,20.
Karpie żywe — 1,60 — 1,80.
Szczupaki żywe — 1,80 — 2,50.
Szczupaki śnięte — 1,20 — 1,80.
Okonie — 0,60 — 1,20.
Ziemniaki — 0,05.
Kapusta kwaszona — 0,20.
Kapusta świeża — 0,12 — 0,15.
Marchew — 0,09 — 0,15.
Buraki — 0,07 — 0,10.
Masło świeże — 2,60 — 3,20.
Masło solone — 2,20 — 2,80.
Mleko — 0,15 — 0,25 za 1 litr.
Śmietana — 0,80 — 1,20 za 1 litr.
Jaja — 0,07½ — 0,13 za 1 szt.

W WARSZAWIE
„SŁOWO"

nabyć można w następujących kioskach TOWARZYSTWA „RUCH":

Na DWORCU GŁÓWNYM
we wszystkich stałych punktach sprzedaży i u lotnych sprzedawców

Na DWORCU WILEŃSKIM

W MIEŚCIE
w kioskach przy ul. ul.:
Marszałkowskiej róg Al. Jerozolimskich
Marszałkowskiej róg Hożej
Plac Trzech Krzyży
Brackiej
Plac J. Piłsudskiego
Krak. Przedmieście róg Miodowej
Plac Teatralny
Plac Napoleona
Górnośląskiej
w gmachu Sejmu

oraz w hallach hoteli BRISTOL, EUROPEJSKIEGO I POLONIA PALACE

Kiedy wznowione będą wykłady na U. S. B.

Sprawa wznowienia wykładów na USB już obecnie najbardziej frapująca, bo interesuje zarówno studentów jak i społeczeństwo wileńskie. Widmo straconego roku staje przed oczyma wileńskich akademików.

Oto bowiem w jakich okolicznościach nastąpiło zawieszenie wykładów w Wilnie:

Po znanych zajściach w dniu 12 listopada na USB, kiedy to na wszystkich niemal wydziałach doszło do awantur na tle antysemickiem, pan Rektor zawiesił wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach wileńskiego uniwersytetu, aż do odwołania oraz oznajmił w swej odezwie, że wdrożone zostało dochodzenie dyscypilnarne przeciw kilku studentom jako „znanym sprawcom pobicia".

W dniu 13 listopada odbyło się posiedzenie senatu USB na którem zatwierdzone zostało zawieszenie wykładów aż do odwołania.

W tymże dniu młodzież akademicka zebrana tłumnie na wiecu w mensie uchwaliła kilka postulatów i udała się parami na plac Skargi, skąd wysłała do p. Rektora delegację. Petycja do p. Rektora zawierała następujące punkty: 1) Wznowienie wykładów; 2) umorzenie dochodzenia dyscypli - narnego przeciw paru kolegom oraz rozsadzenie Żydów w salach wykładowych.

W dniu następnym miano otrzymać odpowiedź. Tłumnie zebrana młodzież w dniu tym tj. 14 listopada w mensie czekała w podnieconym nastroju na odpowiedź władz uniwersyteckich na petycję złożoną w dniu poprzednim.

Wobec odrzucenia postulatów przez senat młodzież demonstracyjnie zablokowała Dom Akademicki i po kilku dniach rozpoczęła głodówkę.

Jak wiadomo likwidacja blokady nastąpiła na skutek interwencji J. E. Metropolity Jałbrzykowskiego, który zapewnił, że postulaty młodzieży akademickiej zostaną uwzględnione.

Mimo, że od tego czasu upłynął zgórą miesiąc sytuacja na USB nie została wyjaśniona.

PRZEDŁUŻENIE PIERWSZEGO TRYMESTRU

O terminie wznowienia wykładów nie ma żadnej oficjalnej wiadomości. Podobno ma być przedłużony pierwszy trymestr, a w związku z tem krążą pogłoski, że wykłady zostaną wznowione w dniu 4 stycznia z zastrzeżeniem, że o ile dojdzie znów do zajść na terenie USB to uniwersytet zostanie definitywnie zamknięty do końca bieżącego roku akadmickiego.

OSTATECZNY TERMIN WPŁACANIA 1 RATY CZESNEGO

Oficjalny termin płacenia 1-szej raty czesnego minął w dniu 15 grudnia br. Jednakże do dnia wczorajszego kwestura przyjmowała wpłaty nie żądając kary za przekroczenie tego terminu.

Tak, jak i w sprawie wznowienia wykładów, o ostatcznym terminie płatności 1-szej raty, krążą pogłoski, że p. Rektor, znając ciężką sytuację materjalną studentów, przesunie ostateczny termin wpłacania 1 raty czesnego jak najdalej.

Ponadto duża ilość młodzieży, licząc się z tem, że po 4 stycznia może być uniwersytet zamknięty na cały rok, nie uiszcza czesnego, bojąc się jego straty. (b)

—::—::—

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
PRZYGODA W GRAND HOTELU
z udziałem Z. Lubiczówny.

Wyjazd dyrektora Kolei

Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Wacław Głazek wyjechał na kilkudniowy urlop świąteczny, z którego powróci 10 stycznia 1937 r.

W zastępstwie agendami Dyrekcji kieruje wicedyrektor K. P., inż. Adam Szlachtowski.

Wykup patentów

WILNO. Magistrat przystąpił do uporządkowania ulicy Zbożowej, która otrzyma nową jezdnię i chodniki.

Zakaz datków noworocznych dla listonoszy

WILNO. Władze pocztowe wydały przypomnienie do niższych funkcjonarjuszy poczty w związku z zbliżającym się Nowym Rokiem o istniejącym zakazie zbierania przez listonoszów datków w firmach handlowych, jak i u właścicieli mieszkań prywatnych z okazji składania życzeń noworocznych.

Odra w mieście

WILNO. W ub. tygodniu zanotowano nasilenie zachorowań na odrę.

Jak odtychczas zarejestrowano 13 zasłabnięć na odrę, spośród 46 zachorowań zakaznych.

Reguiacja ul. Zbożowej

WILNO. Z dniem 31 bm. mija termin wykupu patentów przez zakłady przemysłowe i handlowe. Władze skarbowe nie zamierzają sprolongować tego terminu.

—::—::—

Rabunek w Mejszagole

WILNO. Onegdaj wiecz. w Mejszagole Karol Bukowski i Jan Sawicz, będąc w stanie nietrzeźwym, zatrzymali na ulicy Piotra Grudzińskiego z kol. Kiemiele i zażądali, aby im zafundował wódkę. Ponieważ Grudziński odmówił, Bukowski uderzył go kilkakrotnie kijem po głowie, Sawicz zaś gwałtem zrabował mu z kieszeni palta 2 złote.

Następnie Bukowski zdjął z Grudzińskiego palto i czapkę i obaj pijani rzucili się do ucieczki. Wszczęty niezwłocznie pościg doprowadził do zatrzymania awanturników i odebrania skradzionych rzeczy.

Umowy z „Arbonem" jeszcze nie zawarto

WILNO. — Pertraktacje w sprawie warunków umowy przedłużającej koncesję Tow. Autobusowego na komunikację w mieście nie zostały jeszcze zakończone.

Sprawa ta będzie szczegółowo omawiana na środowem posiedzeniu magistratu i zaraz potem Towarzystwo otrzyma powiadomienie o zapadłej decyzji.

Umowa ma być zawarta na przeciąg lat dwu, z tem, że Towarzystwo będzie płaciło 35 tys. zł. (dotychczas było 30 tys. zł.) rocznie tenuty dzierżawnej.

Przepisy o zastępczym obowiązku wojskowym

wchodzą w życie od Nowego Roku

WILNO. Z dn. 1 stycznia 1937 roku zyskują moc obowiązującą przepisy, wprowadzające zastępczy obowiązek wojskowy. Wobec wprowadzenia tego obowiązku zostaje anulowany podatek wojskowy.

Pogrzeb ofiar masowej zbrodni w Czyżunach

WILNO. W niedzielę odbył się pogrzeb zamordowanych w Czyżunach 5 wieśniaków.

Na pogrzeb przybyło kilka tysięcy osób z terenu całej gminy.

Śledztwo prowadzone w sprawie tej niezwykłej zbrodni potwierdziło przypuszczenie, że powodem była zemsta ze strony braci Jankowskich za zasądzenie w sądzie w sprawie o ziemię i pobicie starego Jankowskiego.

—::—::—

Policja niesie pomoc biednym

WILEJKA. W tygodniu przedświątecznym oraz w dniu wigilji policjanci, idący w patrole terenowe, zabierali ze sobą obficie wypchane tobołki i poza normalnemi czynnościami służbowemi, odwiedzali chłopskie chaty po wioskach i zaściankach, gdzie gnieździ się największa nędza i wydobywając z tobołów ciepłe ubranka, bieliznę lub obuwie, obdarowywali nimi ubogą dziatwę. Wśród podarków tych nie brakło również żywności.

Zarówno odzież, jak i żywność rozdawane przez policję, zakupiła i przygotowała „Rodzina Policyjna" z funduszów uzbieranych ze składek policjantów całego powiatu.

—::—::—

Srebrne lisy w lasach wilejskich

WILEJKA. — Ostatnio podczas polowań w pow. wilejskim zdarzyły się wypadki, że myśliwi spotykali w lasach nieznaną na tych terenach zwierzynę, a mianowicie srebrne lisy.

Okazało się, że z jednej z ferm zwierząt futerkowych, znajdujących się w pow. wilejskim, przed paru laty uciekło kilka srebrnych lisów, które prawdopodobnie osiedliły się i hodują się w okolicznych lasach.

—::—::—

PROSPEKT KSIĄŻKI ZNANEGO PUBLICYSTY
Władysława STUDNICKIEGO:
„Ludzie, idee i czyny"

Książka powyższa zawiera szereg monografji, dłuższych i krótszych o działaczach politycznych z przedednia wojny światowej, okresu wojny i już Niepodległego Państwa Polskiego. Autor przedewszystkiem zatrzymał się na centralnej postaci tego okresu, na Józefie Piłsudskim, następnie uwzględnił jego ministrów spraw zagranicznych: Stanisława Patka, księcia Eustachego Sapiehę, Augusta Zaleskiego i Józefa Becka, oraz generałów Piłsudskiego: gen. Kazimierza Sosnkowskiego, gen. Edwarda Rydza - Śmigłego; uwzględnił też generałów — współzawodników, a mianowicie: gen. Tadeusza Rozwadowskiego, gen. Władysława Sikorskiego i gen. Józefa Dowbora - Muśnickiego. Potem dał zarys twórcy obozu narodowo - demokratycznego i jego przywódcy — Rmana Dmowskiego. Dla scharakteryzowania różnych kierunków i odcieni myśli i czynu polskiego, autor dał monografję o Daszyńskim, Witosie, Paderewskim, Aleksandrze Lednickim, prof. Marjanie Zdziechowskim, prof. Askenazym, Bogdanie Hutten - Czapskim i Janie Kucharzewskim.

Żywy udział w życiu politycznem Polski Władysława Studnickiego w ostatniem 40-to leciu, osobista styczność niemal ze wszystkimi omawianymi przez niego działaczami politycznymi, czyni książkę cennym materjałem historycznym, przyczynia się nietylko do wyjaśnienia wypadków dnia wczorajszego, lecz i do zrozumienia układu politycznego prądów i kierunków dnia dzisiejszego.

Książka — około 250 stron druku, wyjdzie w końcu stycznia lub w początkach lutego 1937 r. Kosztować będzie po wyjściu 7 zł. — Kto wpłaci na konto pocztowe Nr. 8785 Spółka o ogran. poręce „Pion" (Spółka rzeczoua nie ma nic wspólnego z wydawnictwem tygodnika „Pion") zł.5.—przed wyjściem książki, otrzyma ją pocztą bez kosztów przesyłki.

Słodycze psują linję

mówi pani Zula, Dziunia, Iga i t. d. a zresztą wszystkie panie tak dziś mówią i mają przytem — co rzadko zdarza się u kobiet — zupełną rację. Panowie muszą teraz o tem pamiętać i zamiast bezmyślnie wyrzucać pieniądze na kupno niechętnie widzianych bonbonier — raczej wziąć pod uwagę coś zupełnie innego, coś, co sprawi radość i zostanie entuzjastycznie przyjęte przez wszystkie panie: flakon cudownej wody toaletowej FORVIL CINQ FLEURS — wraz z pudełkiem najmodniejszego pudru tejże samej marki. Ręczymy za to, że taki upominek gwiazdkowy u każdej pani wywoła zachwyt i zadowolenie.

Dobry opał dostarcza „Centroopał" Tel. 17-90, ZAMKOWA 18/12

W terenie i na torach

Największa rewja siatkówki kobiecej

ŁÓDŹ. W dniach 4, 5 i 6 stycznia 1937 r. odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polski w siatkówce pań.

Do mistrzostw zgłoszonych jest 8 drużyn, a mianowicie: Mistrz Polski: AZS (Warszawa) i mistrzowie okręgów: Polonja (Warszawa), Unja (Lublin), Olsza (Kraków), Warta (Poznań) AZS (Lwów), Gryf (Toruń) i mistrz Łodzi (przypuszczalnie harcerski K.S.)

Rozgrywki o mistrzostwo odbywać się będą systemem mistrzowskim, co da w sumie 28 meczów rozegranych w ciągu trzech dni. Będzie to największa rewja siatkówki kobiecej w Polsce, gdyż do tej pory rozgrywki odbywały się systemem puharowym.

Gdynia chce grać z bokserami Norwegji

GDYNIA. Koła bokserskie Gdyni rozpoczęły intensywne starania o zorganizowanie meczu bokserskiego w Gdyni pomiędzy repreznetacją Gdyni a reprezentacją Norwegji, względnie Oslo, korzystając z okazji, że repr. Norwegji, po rozegraniu spotkań w Warszawie i Poznaniu wraca do kraju przez Gdynię.

KLASYFIKACJA najlepszych bokserów świata

Lista narodowej komisji bokserskiej Ameryki

Narodowa komisja bokserska Ameryki ogłosiła listę klasyfikacyjną najlepszych bokserów zawodowych świata. Klasyfikacja ta ma oczywiście jedynie charakter orjentacyjny, zwłaszcza że Amerykanie ułożyli swoją listę — przez „amerykańskie okulary", przesuwając, względnie opuszczając zupełnie wybitnych bokserów europejskich. M. in. Marcel Thil, mistrz świata wagi średniej niewątpliwie najlepszy bokser w tej wadze, został sklasyfikowany dopiero na 8-em miejscu. W półśredniej — mistrz Europy Eder figuruje na 7-em miejscu za Jimmy Leto, mimo że ten ostatni został przez Edera pokonany. W piórkowej i lekkiej opuszczono zupełnie mistrz. Europy Holtzera i Tamagniniego.

Niemniej lista jest ciekawa i pozwala się zorjentować w obecnym stosunku sił przedewszystkiem na terenie samej Ameryki.

Waga musza: 1) Small Montana, 2) Jimy Warnock, 3) Benny Lynch, 4) Syd Parker, 5) Peter Kane. Europejski mistrz świata Angelmann umieszczony został na 10 miejscu.

Waga kogucia: 1) Sixto Escobar, 2) Harry Jeffra, 3) Balthasar Sangchili, 4) Frankie Martin, 5) Toni Morina.

Waga piórkowa: 1) Pete Sarron, 2) Frieddie Miller, 3) Henry Armstrong 4) Babe Arizmendi, 5) Mike Belloise.

Waga lekka: 1) Lou Ambers, 2) Eddie Coole, 3) Pedro Montanez, 4) Leonard del Genio, 5) Enrico Venturi.

Waga półśrednia: 1) Barney Ross, 2) Ceferino Garcia, 3) Jack Carroll, 4) Jimmy Mc Larin, 5) Janazzo. Eder znajduje się na 7-em miejscu, a Locatelli na 8-em.

Waga średnia: 1) Freddie Steele, 2) Teddy Yarosz (z pochodzenia Polak), 3) Ken Overlin, 4) Apostoli, 5) Lou Brouillard. Polak Bebe Risko - Pyłkowski znajduje się na 7-em miejscu, a Marcel Thil na 8-em.

Waga półciężka: John Henri Lewis, 2) Bob Olin, 3) Al Gainter, 4) Len Harvey, 5) Jack Mac Avoy.

Waga ciężka: 1) James Braddock, 2) Max Schmeling, 3) Joe Louis, 4) Jack Trammel, 5) Al Ettore, 6) Leroy Haynes, 7) Bob Pastor.

—::—::—

Zimowe zawody konne w Zakopanem

ZAKOPANE. Po szeregu rozmów przeprowadzonych w ostatnich dniach w Warszawie przez delegatów małopolskiego klubu jazdy, zdecydowano ostatecznie przeprowadzenie w Zakopanem wzorem lat ubiegłych i w tym sezonie zarówno zimowych zawodów konnych, jak i wyścigów. Termin dla zawodów konnych naznaczono na dnie: 17, 19, 21, 24 i 26 stycznia, dla wyścigów konnych: 31, stycznia i 2, 6, 7, 9, 13, 14 i 16 lutego.

Wyścig Owensa z koniem wyścigowym

Z Ameryki donoszą, że Owens, — który przeszedł niedawno na zawodowstwo ma walczyć w Hawanie z koniem wyścigow. Dziwaczny ten wyścig ma się odbyć na dystansie 100 m. Szanse Owensa polegają na tem, że koń rusza dość swolno ze startu, Owens zatem przypuszcza, że przez pierwsze 60 m. uda mu się uzyskać taką przewagę, że skończy pozostałe 40 metrów przed koniem.

Program tego oryginalnego wyścigu, możliwego chyba tylko w Ameryce, zawiera również bieg „rewanżowy".

Pierwszy konkurs skoków na Krokwi

ZAKOPANE. W niedzielę odbył się w Zakopanem na Krokwi pierwszy w tym sezonie konkurs skoków, zorganizowany przez sekcje narciarskie Polskiego Tow. Tatrzańskiego i Wisły. — Wspaniała słoneczna pogoda ściągnęła na skocznię przeszło 3000 osób. Startowało ogółem 33 zawodników, z których każdy oddał po 3 skoki.

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajął Andrzej Marusarz (SNPTT) z notą 309,1 i skokami 51, 52 i pół i 52 mtr.

Stanisław Marusarz po oddaniu w pierwszej kolejce najdłuższego skoku dnia 59 m., przy drugim skoku długości 62 m. upadł i na skutek lekkiej kontuzji musiał wycofać się z konkursu.

2) Bochenek Jan (Wisła) nota — 305,3, skoki — 50, 51, 52 i pół.

3) Kolesar Piotr (Wisła) nota — 300,6, skoki — 47, 51, 47 i pół.

4) Schindler Jan (Wisła) nota — 285,8, skoki — 45 i pół, 45, 48.

5) Słowik (Wisła) nota — 277,2 — skoki — 41 i pół, 34 i pół, 46 i pół.

6) Roj Władysław (Wisła) nota— 272,6, skoki — 43 i pół, 43 i pół, 47.

7) Dawidek Jan (SNPTT) nota — 270,7, skoki — 42 i pół, 46, 46.

8) Jarosz Józef (Wisła) nota 270,1, skoki — 41 i pół, 42 i pół, 45.

Zaznaczyć należy, że Schindler w ostatnich 3-ch latach nie brał udziału w skokach, to też tegoroczny jego wynik uważać należy za bardzo dobry.

Znakomici nasi skoczkowie, jak Gut Franciszek z Wisły i Jan Marusarz z SNPTT zajęli z powodu upadku przy jednym z trzech skoków dalsze miejsca.

MARIELUISE BERG.

7)

Wołanie z tamtego brzegu

Długo się im przypatrywał. Nie znał się właściwie na sztuce. W dzieciństwie i później podczas studjów borykał się z losem tak ciężko, że na nic, co nie miało związku z utrzymaniem i studjami, nie stawało mu ani czasu, ani pieniędzy. Później, jako lekarz - asystent, oddał się całkowicie nauce. Jeszcze później przyszła wojna. Małżeństwo, które mogło powetować to zaniedbanie, skończyło się zbyt prędko.

Nie, nie znał się na sztuce. Potrafił tylko orzec uczuciowo, naiwnie i bezkrytycznie, czy mu się dane dzieło podoba, czy nie, czy mu przemawia do serca, czy nie. Odnosił się do sztuki uczuciowo, bez udziału intelektu.

Sztuka Marji zur Linden ujęła go za serce. To „Małe szczęście", przedstawiające matkę na ławce, przyglądającą się figlom dzieci, przemawiało do niego, brało go, choć nie był w możności ocenić świetnej techniki i doskonałej kompozycji.

A twarz tej matki? Czy to nie jej twarz? Czy wyraz i poza nie te, co u Elżbiety?

Ach, to podobieństwo, to podobieństwo!

Długo wpatrywał się w obraz. Oderwał się odeń siłą.

Nie mógł się doczekać końca kongresu. Dni dłużyły mu się nieznośnie. Słuchał referatów ze słabem zainteresowaniem, ze swojj specjalności — chirurgiji płuc — dowiedział się niewiele. Uważał, że gdyby nie nadzieja na wizytę w Kaiserwerth, cała ta podróż byłaby stratą czasu. Gonił resztkami cierpliwości.

Po długiem wahaniu postanowił uprzedzić artystkę o swej wizycie listownie. Zasiadł przy biurku i nim przystąpił do pisania, długo rysował na bibule esy floresy. A i wtedy jeszcze podarł kilka arkuszy. W końcu zredagował nieczytelnem, doktorskiem pismem list, który wydał mu się znośny.

Wielce Szanowna Pani!

Obejrzenie obrazów Szanownej Pani w Karlsruhe obudziło we mnie żywą chęć zdobycia jakiegoś dzieła Jej ręki na własność. Chętniebym się rozmówił z Szanowną Panią osobiście. Mieszkam w Badenweiler, ale przelotny pobyt w Amsterdamie w sprawach zawodowych daje mi pożądaną możność wstąpienia w powrotnej drodze do Düsseldorfu. Byłbym więc ogromnie wdzięczny, gdyby Szanowna Pani zechciała mnie przyjąć w najbliższych dniach.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku.

Oddany sługa
Prof. dr. Piotr Bruck.

Odłożył pióro z westchnieniem ulgi. Raz jeszcze przeczytał list, potrząsnął z niezadowoleniem głową, tak to brzmiało sztywno, sucho, niezręcznie, tak nudno poprawnie. Łatwiejby było wygotować dysertację naukową. Żadne słowo nie zdradzało bezsennych nocy, gorącego serca, bolesnej tęsknoty. Ale tak lepiej... Zaśmiał się do siebie. Żebyś ty wiedziała, Marjo, co się kryje za tą formalistyką słowną! Żebyś ty wiedziała! Ale zaczekaj, zaczekaj, niedługo się dowiesz!

W dwa dni później telefonował z hotelu w Kaiserwerth. Palce obejmujące słuchawkę, drżały.

— Czy ona odbierze telefon? Czy jej drogi głos zabrzmi mi w uszach? Jeżeli tak, to na szczęście.

Doznał zawodu.

— Mama jest w ogrodzie — odpowiedział inny głos. — Proszę chwilę zaczekać. Pójdę po nią.

Bruckowi ręka silnie drżała. Nasłuchiwał całą duszą, całem sercem, mocno przyciskając ucho do słuchawki. Pochwycił szybkie kroki, szmery, dalekie pytanie: „Kto, Mariele?"...

— Tutaj: Marja zur Linden. Pan profesor Bruck? Z Amsterdamu?

— Tak proszę pani. Czy mogę przyjść — czy mogę prosić o pozwolenie?

— Bardzo proszę, panie profesorze. Kiedy?

— Zaraz, jeżeli w czem nie przeszkodzę.

— Proszę. Czekam na pana.

Bruck zawiesił słuchawkę, zaśmiał się cicho i spostrzegł się, że pogwizduje. Jak dawno już nie gwizdał, on poważny kierownik Haldenhofu. Coby powiedzieli pacjenci, gdyby usłyszeli? Anna Fiodorówna, tak uczuciowa, z pewnościąby się czegoś domyśliła. Ach, co tam, tu nie idzie o Annę Fiodorównę, tylko o Marję i Elżbietę.

Muszę zapytać o to niesłychane podobieństwo. Przypadek? Nie!

Rzucił okiem badawczo w lustro. Siwe włosy, kochanku, pięćdziesiąt wiosen i życie, które nie szło po różach! Możesz się wpakować w niebezpieczną awanturę!

Ach, co tam! Szukam Elżbiety! (D.C.N.)

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Merkurjusz Polski"

Geografja polityczna w Polsce w końcu roku 1936

Tradycja wymaga, aby w chwili, gdy zaczyna się rok nowy zrobić przegląd generalny roku ubiegłego. Nie wyłamujmy się tedy z pod nakazów tradycji i uczyńmy rewję stosunków politycznych w Polsce.

ROZPROSZKOWANIE.

W końcu roku 1936 przypominają one stosunki, jakie panują w butelce, do której nalano dwu płynów o różnym ciężarze właściwym i różnej naturze chemicznej, naprzykład wody i oliwy, zaczem butelkę wstrząśnięto kilkakrotnie, szybko i mocno.

W butelce powstanie mieszanina, którą fizycy nazywają emulsją: mieszanina drobniutkich kulek obu cieczy, nie połączonych ze sobą, będących w ciągłym ruchu, zmierzających do połączenia się, ale nie mogących tego uczynić z powodu poprzedniego wzburzenia.

Ruchy polityczne w Polsce, których wyrazem praktycznym są poszczególne ugrupowania, znalazły się w stanie emulsji, albo, jeśli kto woli, rozproszkowania. Niema, jak to poniżej szczegółowo wykażemy, ani jednej grupy politycznej w Polsce, któraby stanowiła prawdziwą siłę, czyli grupy wielkiej, zwartej i jednorodnej. Są zaczątki na takie dwie grupy, inaczej mówiąc, we mgle politycznej kraju zdają się zarysować dwa ośrodki krystalizacyjne, biegunowo przeciwnej sobie natury, ale ośrodki te nie skrystalizowały się jeszcze. Wszystkie stronnictwa w Polsce są rozbite, wzburzenie panuje wciąż.

RĘKA, KTÓRA MIESZA.

Jest mianowicie ręka, która miesza wciąż emulsję, która butelką nieustannie wstrząsa. Rękę tę widać wyraźnie, choć właścicielka jej, pozostaje wciąż za kulisami. Jest to ręka, którą możnaby słusznie nazwać „Złotą Rączką", albowiem sypie złotem: zakłada organizacje, dokonuje rozłamów, subsydjuje pisma wszystkich niemal kierunków, ryje kryte chodniki między wszystkiemi obozami politycznemi w Polsce.

Odrazu powiedzmy, że „Złota Rączka", ostatecznie uschnie. Siła Zamaskowana, do której ręka należy, ostatecznie przegra. Czemu? Ponieważ chce działać przeciwko naturze, naprzekór prawom fizyki: wstrząsa butelką, pragnąc utrzymać stan emulsji w płynie, powiedzmy, białym, a jednocześnie dąży do połączenia w całość płynu, powiedzmy, czerwonego. Ruch narodowy pragnie rozbić, Front Popularny, a jak się dziś utarło mówić „Fołksfront" zorganizować.

Otóż taka operacja nie da się przeprowadzić. Emulsję można utrzymać tylko w całej butelce. Prawda, że Siła Zamaskowanej nad podziw długo udaje się rozbijać tylko jedną część mieszaniny, organizując zarazem drugą. Ale ostatecznie oliwa wypłynie na wierzch, albowiem takie są prawa natury.

Tembardziej, że na Zachodzie Siła Zamaskowana przegrywa wszędzie. Na całej linji. Konjuktura dla Siły Zamaskowanej jest fatalna.

ATMOSFERA NIEZDROWA.

Tymczasem jednak, w Polsce sytuacja nie nastraja do wniosków optymistycznych. Naród rozbity jest pod każdym względem, zwłaszcza politycznie, zwłaszcza na terenie starszej generacji polityków.

Programy, z jakiemi występują poszczególne ugrupowania, zwłaszcza ugrupowania starszych panów, którzy nauczyli się utrzymywać z polityki, są przedewszystkiem mętne i niezdecydowane, powtóre zaś nieszczere. Politycy z profesją są w ciągłym ruchu. Nieustannie pertraktują wszyscy ze wszystkiemi, choćby i z najsprzeczniejszych, pozornie, obozów, przytem, co jest bardzo charakterystyczne, wszyscy, mówiąc językiem wulgarnym: „bujają się" wzajemnie, zawsze gotowi do zdrady zawartych paktów.

W tej niezdrowej atmosferze jednostkom bez skrupułów niezmiernie jest łatwo zacierać granice między pojęciami wprost elementarnemi, naprzykład pod pokrywką służby dla państwa prowadzić grę przeciwko narodowi i odwrotnie, elementy narodowe angażować do akcji przeciw państwu, albo też, pod pozorem humanitaryzmu i demokracji działać przeciwko najistotniejszemu środkowi obrony narodu — armji, pod płaszczykiem „szkoły świeckiej" komunizować tłum, pod maską kulturalnych zainteresowań sztuką, czy literaturą rosyjską, sączyć zarazki bolszewizmu; co więcej: równie łatwo jest dziś różnym lisom politycznym, zwłaszcza tym, którzy wieszali się przy dawnym BB, zacierać granice między sobą i państwem, zaczem, pod pozorem roboty „państwowotwórczej" wciągać do akcji nikczemnej ludzi najuczciwszych.

LINJA PODZIAŁU.

Najogólniejszą linją podziału, którąby można przeprowadzić przez archipelag ugrupowań politycznych w Polsce, jest pozornie formalny, a w rzeczy istotny podział na pokolenie starsze i młodsze. T. zw. „sanacja" dziś nie istnieje. Fikcją także są takie pojęcia, jak „Endencja", „ludowcy", albo „socjaliści".

Jest faktem, że młodego socjalistę więcej nieraz łączy styczny punktów z młodym nacjonalistą, lub narodowca z młodego pokolenia z młodym „ex — senatorem", aniżeli dwu działaczy tego samego ongi obozu, ale różnych generacji.

Linja ta, co również trzeba uznać za cechę bardzo charakterystyczną, jest zarazem mniej więcej ścisłą granicą między ugrupowaniami polityków zawodowych i ugrupowaniami, od polityków zawod. wolnymi. Lecz powtarzamy gwoli ścisłości, linja ta nie biegnie prosto, ale zygzakiem. Istnieją n.p. ugrupowania młodzieży, prowadzone przez polityków z profesji (takim n.p. jest „Związek Młodej Wsi", „Wici", młodzi socjaliści i t. d.), istnieją też grupy, które trzeba zaliczyć do generacji starszej, które jednak wolne są od polityków zawodowych (takim n. p. jest narodowy odłam obozu zachowawczego, reprezentowany przez „Słowo" wileńskie).

Przy detalicznym przeglądzie poszczególnych grup nie omieszkamy zaznaczyć tej okoliczności, bardziej pomocnej dla orjentacji politycznej, niżby się komu zdawało.

„NAPPRAWA".

Za najsilniejsze dziś ugrupowanie w Polsce uchodzi, zresztą niesłusznie, t. zw. „Naprawa", o której wiele w ostatnich czasach mówi się i pisze. Z tej tylko racji poświęcimy jej więcej miejsca.

Cóż to jest „Naprawa"? Dzisiejsi jej wodzowie chętnie wyprowadzają swój rodowód od owego „Zet"-u z przed lat 50-ciu, czyli „Związku Młodzieży Polskiej", nawiązują do „Ligi Narodowej", pułkownika Miłkowskiego i t. d. W rzeczywistości cały ten rodowód, jak i sławny zjazd ostatni, zorganizowany, jak się zdaje, wyłącznie w celu ostemplowania tego drzewa genealogicznego — jest dość oryginalną próbą nicowania historji i przykrawania jej na nowy fason.

Leaderzy zjazdu demonstrowali nam ciekawy eksperyment: jak się cofa fakty historyczne. Niestety, ten ciekawy eksperyment nie udał się zupełnie. Faktu oderwania od „Ligi" cofnąć się nie dało.

Faktem bowiem jest, że w roku 1908 „Zetowcy" oderwali się od „Ligi" (zresztą na bardzo pięknem tle, gdyż przeciwstawiając się przerwaniu strajku szkolnego). Pragnęli wprawdzie potem zachować swą organizację, ale przecież wiadomo, że nie udało się im to i wkrótce związek zamarł, jak zresztą i „Liga", która rozpłynęła się w Narodowej Demokracji.

O. M. N.

Leaderzy zjazdu bardziej byliby w zgodzie z historją, gdyby swój rodowód wyprowadzili od „Organizacji Młodzieży Narodowej", której weterani stanowią nieco liczniejszy kontyngent „naprawiaczy". Czemu tego nie czynią? Czemu „Naprawa" woli odgrzebywać swe wątpliwe parentele z „Zetem"? Czyżby dlatego, że „Młodzież Narodowa" odnosiła się do „Strzelca" i „Drużyn Strzeleckich" wrogo, a do Legjonów poszło z tej organizacji może z 10 osób najwyżej?

A najwłaściwiej i najzgodniej z prawdą byłoby wyprowadzić rodowód „Naprawy" od „Straży Kresowej" z roku 1918, której członkowie stanowią właściwy trzon organizacyjny późniejszego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej". Ale tu już naprawiacze całkiem zasnuwają się zasłoną dymną. „Straż Kresowa" tak sławna była z gremjalnego udziału elementów karjowiczowskich, że istotnie, ta karta historji musi być dziś nagwałt zamazywana.

ZARZEWIE.

Również pilnie należy odróżniać w „Naprawie" grupę dawnego „Zarzewia", pokolenia także grubo młodszego od „Zetu". Naprawiacze chętnie się reklamują, jako dawni „zarzewiacy" i na pytanie, z jakich elementów historycznych składa się „Naprawa", „naprawiacz" zawsze odpowiada:

— Z różnych przedwojennych organizacyj niepodległościowych, oraz z „Zarzewia".

Przyczem, jeśli pytający jest laikiem w historji ruchu niepodległościowego, „naprawiacz" daje do zrozumienia, że on właśnie jest „zarzewiakiem". Dopiero przyciśnięty do ściany, wyznaje niechętnie, że jest starym O. M. N.-owcem.

Czemu „naprawiacze" tak chętnie reklamują się, jako „zarzewiacy"?

Oto dlatego, że dawni „zarzewiacy" (trzeba im oddać tę sprawiedliwość), są to ludzie uczciwi i czystych rąk do dzisiaj. Żaden z nich nie ma za sobą złej karty. A „naprawiaczom" djabelnie potrzeba dobrej opinji. Korzystają więc z tej szczęśliwej dla siebie okoliczności, że ktoś zmontował „Zarzewie" z „Naprawą" i wysuwają na szpicę zawsze „zarzewiaków" z tą samą lubością, z jaką siedmiokrotny bankrut wysuwa na czoło firmy niezamożnego, lecz uczciwego zięcia.

MARJAŻ Z NAPRAWĄ.

„Zarzewiacy", nawiasem rzekłszy, pokolenie grubo młodsze, niż „Zetowcy", do których chce się przyszyć „Naprawa", nie stanowią dziś grupy, zwartej jakimś łącznikiem ideologicznym. Przeciwnie, reprezentują kierunki zgoła różne, poczynając od liberał - demokratycznych, a kończąc na narodowych Łączy ich jedynie dawne koleżeństwo oraz wspólna służba w Legjonach i temi względami kierowani, trzymają się razem, popierając wzajemnie.

Wogóle „Naprawa" wygląda tak, że trzon jej stanowi dobrze zgrane, a liczne towarzystwo, złożone w przeważającej części z polityków profesjonalnych, a scementowane widokami wspólnej karjery. Socjetę tę ktoś sklejł z „zarzewiakami" i na tym właśnie marjażu „naprawiacze" ku karjerze jadą zmierzając głównie do uchwycenia za połę p. min. Kwiatkowskiego.

Kto zmontował „Zarzewie" z „Naprawą"?

Prawdopodobnie p. Hełczyński, który ma ścisły kontakt, zarówno z „Naprawą, jak „zarzewiakami". Istnieje też uzasadnione przypuszczenie, że most ten wybudował p. Srocki, szara eminencja „Naprawy".

„NARÓD I PAŃSTWO".

Wiadomo n.p. że obecny organ „Naprawy", tygodnik „Naród i Państwo" miała wydawać grupa „zarzewiaków", z której ramienia p. Wiktor Supiński, jeden z adwokatów warszawskich, poczynił nawet kroki przygotowawcze. W decydującym momencie środki na pismo okazały się zbyt szczupłe. Wtedy zjawił się na horyzoncie „zarzewiaków" p. Srocki, rozporządzający gotówką i w rezultacie „Naród i Państwo" stał się terenem wspólnej akcji „Naprawy" i zarzewiaków".

Marjaż „Zarzewia" z „Naprawą", w którym ta ostatnia niema do stracenia nic, a „zarzewiacy" dobre imię, nie wydaje się zbyt trwały. Rozwód nastąpi przypuszczalnie w chwili, gdy „naprawiacze" przekroczą granice nie-przyzwoitości.

DWA SKRZYDŁA.

Natomiast trwalszy wydaje się sojusz „Naprawy" z p. Moraczewskim (ZZZ). Ten ostatni wyraźnie stenuje ku „Fołksfrontowi", a ponieważ wodzowie „Naprawy" mają w tym kierunku wyraźnie wytknięty szlak, przeto wydaje się być pewne, iż zbożna ta praca dla wspólnego celu ma podstawy głębsze.

Grupa p. Moraczewskiego jest jednem skrzydłem „Naprawy", przytykającem do „Fołksfrontu". Drugiem jest ZNP, z którym „Naprawa" ma ścisłe kontakty, a który stanowi integralną część składową Frontu „Płomyka", będącego, jak wiadomo, najbardziej zwartym odcinkiem „Fołksfrontu".

HASŁA „NAPRAWY".

Program z jakim występuje „Naprawa" jest mętny i nieszczery. Sumarycznie biorąc jest to luźny zlepek haseł demokratyczno - liberał - ludowych, wśród których nie brak i akcentów socjał - komunistycznych (w deklaracji programowej, uchwalonej na sławetnym zjeździe listopadowym widnieją takie n.p. hasła: „dążymy do bezklasowego zorganizowanego społeczeństwa pracy", „władanie ziemią należeć winno do indywidualnych, ale zrzeszonych drobnych wytwórców" i t. d., a wiadomo, jaka treść mieści się w ulubionym przez bolszewików terminie „społeczeństwa bezklasowego", wiadomo, czem jest spółdzielczość „władania ziemią").

Ten mętny zlepek podlany jest tu i ówdzie modnym sosikiem nacjonalistycznym. „Polska racja stanu wymaga wydatnego zmniejszenia liczby Żydów w Polsce przez emigrację", „Najistotniejszą, najwyższą, wiążącą ludzi grupą społeczną jest Naród", „Dobro moralne i materjalne Narodu Polskiego jest naszym najwyższym miernikiem postępowania", „Stajemy do walki o niezależność i siłę gospodarczą Narodu Polskiego" etc. etc., aż do haseł, jak „Polska należycie uzbrojona jest gwarantką pokoju", „każdy obywatel musi być wychowany w cnotach żołnierskich i gotowości poświęcenia swego życia i mienia dla Ojczyzny", „armja winna być organiczną częścią Narodu".

TEORJA I ŻYCIE.

Dowodem wielkiej naiwności jednak byłoby brać na serjo te piękne hasła. „Naprawiacze" tem się właśnie odznaczają, że mają cukierek dla każdego Ale jak te słodkie hasła wyglądają w praktyce?

W praktyce „Naprawa" trzyma się zasady rybaka: zakładać na haczyk to co lubi ryba. W Warszawie puszcza na wodę hasło o „zmniejszeniu liczby Żydów", a w Łodzi wydaje pismo „Zew Sumienia" w stu procentach filosemickie. W Warszawie kokietują, kogo trzeba „Polską, należycie uzbrojoną", „cnotami żołnierskiemi" i t. d. a w Łodzi maszerują w pochodzie razem z komunistami, niosąc czerwone sztandary. Zjazd warszawski publikuje wzniosłe postulaty, że „hasła i organizacje wyznaniowe nie mogą być używane do celów pratyjno - politycznych", a „Naprawą" w Święcianach prowadzi gwałtowną walkę wyznaniową i razem z ZNP szarżuje przeciwko „klerowi".

METODA NAPRAWY.

Właśnie bardzo charakterystyczną metodą działania „naprawiaczy" jest przybieranie w każdej miejscowości innej postaci. Na prowincji chętnie stroją się w piórka ruchu drobno - agrarnego i w tych piórkach wślizgują się do Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, oraz „Związku Młodej Wsi" („Siew"). W ośrodkach przemysłowych idą całą parą pod sztandarem p. Moraczewskiego i ZZZ. W okolicach, gdzie silniejsze są nastroje antysemickie, „Naprawa" idzie przeciwko Żydom, w miejscowościach z przewagą żydów „Naprawa" jest filosemicka.

W świetle praktyki politycznej „Naprawy" jej program nabiera właściwego wyrazu: okazuje się zwykłą obłudą, stosowaną przez łapigłosów wszystkich epok.

Jedyną akcją, która wygląda na robioną z sercem przez „Naprawę" jest polityka prowokowania Niemców na Śląsku, wzniecania walk wyznaniowych na Kresach, siania fermentu między większą i mniejszą własnością ziemską, rozpalania walki klasowej w miastach i, jako linja generalna: wysiłki w kierunku pochwycenia władzy w Polsce w celu odegrania tej roli, jaką w Rosji odegrał Kiereński.

NA GLINIANYCH NOGACH.

Wspomnieliśmy wyżej, że „naprawiacze" tylko pozornie uchodzą za ugrupowanie silne. Istotnie, jest to siła, jak powiada przysłowie, na glinianych nogach. Prawda, że wciągnęli do swych szeregów znaczną liczbę ludzi w terenie, ale jest to nabytek bardzo nietrwały.

— Siedzimy w „Naprawie" — mówią jej działacze w terenie — bo gdzie mamy siedzieć? Blok się rozleciał, trzeba coś robić, a niema gdzie. Na placu jest tylko „Naprawa".

Otóż tu leży sedno rzeczy. Pozorna siła „Naprawy" urosła stąd, że inne ugrupowania Bloku pozostały podczas wyborów bezczynne. Usłuchały wezwania płk. Sławka „Przyszły sejm powinien być prawdziwem odzwierciadleniem nastrojów społeczeństwa. A więc nie robić żadnej akcji. Nie wpływać na wybory". Sam płk. Sławek razem ze swą grupą pierwszy do tego apelu zastosował się i pozostawił wybory własnemu biegowi rzeczy.

Tymczasem „Naprawa" uśmiała się w kułak z tego wezwania i korzystając z dobrowolnego opuszczenia placu przez wszystkich współzawodników, żywo zakrzątnęła się koło swych interesów. W rezultacie przyciągnęła ku sobie licznych ludzi i organizacje.

Ten rozwój jest jednak sztuczny i gdy znowu na placu pojawi się współzawodnik, „Naprawa" straci na kursie. Dodajmy, że mimo, iż grupa ta wprowadziła do sejmu sporo posłów, niema między nimi ani jednej indywidualności. W parlamentarnej grupie „Naprawy", rej wodzą senatorowie: p. Malski i p. „Pietrek" Olewiński.

SIŁA „NAPRAWY"

Jedynym terenem, gdzie „Naprawa" siedzi nieco silniej, są związki rolnicze. Reszta to nogi gliniane.

Natomiast prawdziwą siłą „Naprawy" jest jej organizacja i kontakty.

Organizacja „Naprawy" jest bodaj jedynym tytułem, któryby dawał jej prawo przyznawania się do „zetowców" i „ligowców" z przed lat 50-ciu. Jak tamci byli zorganizowani bardzo sprawnie, a przez pół tylko jawnie, dzieląc się na trzy stopnie wtajemniczenia: kolegów, czyli członków grupy, kierowanej przez jawnego członka zarządu, zwanego towarzyszem, dalej towarzyszów, czyli członków wyższej grupy, kierowanej przez brata, wreszcie braci, czyli członków „Ligi", jak tamci koledzy znali tylko jednego towarzysza, który nimi kierował, nie znając reszty towarzyszów, a nawet nie domyślając się ich istnienia, (towarzysze skolei nie wiedzieli o istnieniu braci) — tak i dziś poszczególne grupy „Naprawy" są członkami większej całości, wcale o tem nie wiedząc.

„Naprawiacze" konspirują swoją organizację i wielu ze swych ludzi, do tego stopnia, że niejeden z niższych członków wcale nie zna nazwisk szefów, a już zgoła nie domyśla się istnienia „szarych eminencyj".

Pragniemy zrobić miłą niespodziankę niższym członkom „Naprawy" i jako prezent gwiazdkowy ofiarować im nazwiska ich kierowników, wraz z interesującemi szczegółami co do funkcyj (podajemy je w nowiasie przy każdem nazwisku):

SZEFOWIE.

„Naprawą" rządzi „piątka", złożona z p. Grażyńskiego, p. Stefana Szwedowskiego (wódz Polskiego Związku Zachodniego, organizuje propagandę na terenie ziem zachodnich, kontakty ze Związkiem Polaków Zagr., ZZZ i ciężkim przemysłem) grupą p. Faltera (za pośrednictwem p. mec. Kuncewicza), p. Jerzego Szuriga (organizuje akcję na terenie robotniczym, kontakty z ZZZ, gdzie tkwi w charakterze sekretarza generalnego i redaktora „Frontu Robotniczego"), p. St. Paprockiego (b. sekretarza instytutu spraw narodowościowych, jako wybitny fachowiec w tym zakresie i człowiek niepośledniej inteligencji, p. Paprocki ma wszędzie dostęp), wreszcie p. Bolesława Srockiego.

Ten ostatni, w przeciwieństwie do innych członków „piątki" nie ma ani zdolności, ani szczególniejszych kwalifikacyj, a jednak trzęsie „Naprawą". Jest to „szara eminencja" tej grupy.

NAJBLIŻSI.

Najbliższymi współpracownikami wodzów „Naprawy" są: p. sen. Malski (razem z p. Srockim, akcja na terenie wsi), trzej pp. Lechniccy (Tadeusz, Felicjan i Zdzisław), p. Feliks Przedpełski (rekin ciężkiego przemysłu, pierwsze skrzypce „Wspólnoty Interesów", niedawno obliczano jego zarobki miesięcznie na 60 tys. złotych. P. Przedpełski, obok p. Szwedowskiego jest drugim krytym chodnikiem „Naprawy" do ciężkiego przemysłu), p. Hełczyński (z N. T. A.) i p. J. Kożuchowski (z B. G. K. i „Wspólnoty Interesów").

Byłoby interesującem widzieć, jak p. Szurig, który p. Przedpełskiemu urządza strajki na Górnym Śląsku, siedzi z nim przy stole obrad w „Naprawie" i układają obaj plany na przyszłość, mrugając na siebie wesoło.

RESZTA WODZÓW.

Sztab „Naprawy" stanowią: p. Kazimierz Kierzkowski (b. komendant „Strzelca"), p. Dłouhy (b. szef wydziału personalnego w Min. Spraw., jedna z nader miarodajnych osób w „Naprawie" i innych grupach), p. Gawlik, p. Paprocki (junior), p. Tomczak (ci trzej stanowią czoło ekipy robotniczej i osobisty sztab p. Szuriga. Trzeba dodać, że stanowisko p. Tomczaka jest ostatnio nieco zachwiane), p. Gierat (wódz młodzieży wiejskiej), p. Władysław Kamiński (poseł, wódz osadników), p. Nowak (poseł, lekarz ze Śląska, wieczny lawirant, po Brześciu hałaśliwie złożył mandat, potem znowu przystał do „sanacji", obok p. Lechnickiego jeden z tych, o których płk. Matuszewski pisał sławny artykuł p. t. „Piłsudczycy z odmianą"), p. Kamieński, p. Jeszke (senator, notarjusz z Poznania), p. Bernard Chrzanowski (także poznańczyk i sen.), p. S. Kapuściński (poseł na sejm śląski, prawa ręka p. Grażyńskiego, aktor od ról radykalnych jeden z menerów ZZZ), p. Tadeusz Kopeć (najmłodszy poseł w sejmie), p. dr. Stefan Lenartowicz (dyr. Światowego Związku Polaków), p. Tomasz Piskorski (Pol. Zw. Zach., dawny wódz młodz.), p. Wiesław Czerwiński (dyr. Ligi Morskiej i Kol.), p. Kudlicki (dyr. Pols. Zw. Zach.), p. Czesław Zagórski (jeden z wodzów młodz.), p. Strauch (dziennikarz, dawny redaktor „Przeglądu Porannego" w Poznaniu), p. Fleszarowa (posłanka, Führerin organizacyj kobiecych, łącznik „Naprawy" z Z. N. P.), p. Józef Stypiński (b. prezes S. U. P., specjalista od ról wśród urzędników), dr. Leon Surzyński (poseł z Poznania, wieczny kandydat na wicemarszałka sejmu, pozatem się odznacza, że wygrał niedawno pół miljona złotych na pożyczce inwestycyjnej, z której to racji koledzy z „Naprawy" zaczęli mieć nadzieję jakowychś subsydjów na robotę polityczną, ale się trochę zawiedli, gdyż okazało się, że dr. Surzyński ma węża w kieszeni), p dr. Roman Konkiewicz, dr. Walenty Machowski, p. Marjan Zawicki, dr. Stefan Papée, p. Czesław Chmielewski (notarjusz), p. Mieczysław Chmielewski (adwokat), p. Kaz. Fronckowiak, dr. Hasiński, p. Mieczysław Korzeniowski (dawny prezes Zw. Obr. Kresów Zachod.), p. Adam Nowakowski, dr. Julian Rzóska, dr. Józef Rzóska, dr. JulianRzóska, dr. Józef Rzóska, dr. Antoni Wierusz, (wszyscy trzynastu z Wielkopolski), p. Adam Bederski (starosta, b. komisarz Gdyni, wyleciał razem z p. Zabierzowskim), p. Ignacy Grabski (sędzia z Katowic), dr. Roman Lutman (także z Katowic), p. Mieczysław Zaleski (Pols. Zw. Zach.), p. Gustaw Zieliński (ZZZ, przewodniczył na zjeździe listopadowym), p. Piotr („Pietrek"), Olewiński, p. Stanisław Piaskiewicz, p. Stanisław Rudnicki, p. Janusz Rakowski (sekretarz p. min. Kwiatkowskiego), p. Martin (sekretarz p. Min. Kwiatkowskiego), p. Z. Chmielewski (razem z p. Kierzkowskim kierują ekipą spółdzielczą), p. Czesław Dębicki (poseł na sejm, nie odznacza się niczem, prócz potężnego głosu. Bas posiada rzeczywiście imponujący), p. Stańczykowski (adwokat, szef sztabu p. Gierata), p. Różycki (adwokat, specjalista od ról młodzieżowych), p. Gliński (dyr. Spółdzielni Roln.), p. Hoffman i p. Suchorzewski (obaj posłowie, tworzą t. zw. w Naprawie „ekipę wołyńską", ten drugi jest typowym przykładem człowieka, wciągniętego w złe towarzystwo, wyjątkowo przyzwoity, stary Beliniak, a dał się wziąć do „Naprawy". Drugim przykładem tego rodzaju jest p. Czesław Zagórski. Podobnych przykładów znalazłoby się więcej), p. Katelbach (syn profesora, wiceprezes Unji Z. Prac. Umysł.), p. Witold Wyszyński, p. Pajdowski (z Lublina, działacz na terenie Izb Rolniczych, szef sztabu p. Felicjana Lechnickiego), wreszcie p. Bukowiecki, prezes Prokuratorji, raczej firma i dekoracja, niż faktyczny przywódca.

HUZIA NA BLOK!

Na zakończenie dodajmy, że pomiędzy temi nazwiskami uderza wielka liczba dawnych członków BB, co również charakteryzuje moralność „Naprawy". Jak wiadomo bowiem ulubionym konikiem, na którym dziś ta grupa jedzie, jest hasło „Huzia na Blok". „Naprawa" szermuje dziś namiętnie tezę, że Blok to była najgorsza zaraza naszego życia politycznego, a tymczasem pomiędzy wodzirejami „Naprawy" widzimy: p. Felicjana Lechnickiego — b. prezesa BB w województwie lubelskiem, p. sen. Malskiego — b. prezesa BB w Łodzie, p. sen. Jeszkiego — b. prezesa BB z Poznania, p. T. Kopcia, sekretarza BB w woj. Śląskiem, p. L. Surzyńskiego, jednego z najczynniejszych działaczy BB w Poznaniu i t. d. i t. d. (mniejszych nie wspominamy).

Organami prasowemi tej grupy są: tygodnik warszawski „Naród i Państwo", sławny „Front Robotniczy", dziennik „Nowy Kurjer" w Poznaniu, „Polska Zachodnia" w Katowicach, „Zew Sumienia" w Łodzi.

Pozatem „Naprawa" ma kontakty i z innemi pismami, a przedewszystkiem pismami „Frontu Płomyka", nie wyłączając prasy t. zw. narodowej, jak n.p. „Goniec Warszawski".

Przejdziemy skolei do innych ugrupowań starszej generacji.

KONSERWATYŚCI.

Rozbicie wśród konserwatystów sięga głębiej, niżby się z pozoru wydawało i dziś należy rozróżniać dwie niemal odrębne grupy zachowawcze: grupę liberalno - lewjatanowo - żydowską, której organem jest „Czas", oraz grupę narodowo - zachowawczą, której organem jest „Słowo" wileńskie i „Dziennik Poznański".

Siłą pierwszej są pieniądze, drugiej prawdziwe oparcie w terenie, o liczne rzesze ziemiaństwa. W pierwszej grupie żywioł ziemiański nie jest licznie reprezentowany, mianowicie ograniczasię do specjalnego gatunku ziemian, mianowicie t. zw. „ziemian z rad nadzorczych" (żydowskich). Czasami ziemianie tego gatunku nazywani bywają krótko: „zięciowie".

GRUPA KS. RADZIWIŁŁA.

Przywódcą pierwszej grupy jest ks. Janusz Radziwiłł, a jego najbliższymi współpracownikami sen. Wielowieyski, sen. Heyman - Jarecki, prezes Strasburger (b. komisarz z Gdańska), p. Piasecki (dyr. biura senatu). P. Strasburger jest jednym z chodników, łączących grupę ks. Radziwiłła z Lewjatanem.

Bliskie kontakty łączą konserwatystów tej grupy w szczególności z p. Falterem.

Grupa ks. Radziwiłła jest pozatem jeszcze, wieloma innymi, widzialnymi i niewidzialnymi niemi powiązana z ciężkim przemysłem i kapitalem zagranicznym, a przez nie z Siłą Zamaskowaną. Nie będzie pomyłki w określeniu, że grupa ta jest uzależniona od wielkiego kapitału obcego.

KONSERWATYŚCI NARODOWI

Niezależność w działaniu zachowuje grupa zachowawczo - narodowa, która też jest radykalniejsza, niż pierwsza. Wśród przywódców jej należy wymienić hr. Tyszkiewicza ze „Słowa", redaktora tego pisma p. Mackiewicza — Cata, hr. Adolfa Bnińskiego (b. wojewodę poznańskiego), p. wice-ministra Dzierżykraj-Morawskiego, hr. Rogera Raczyńskiego, ks. Sapiehę (posła), hr. Tarnowskiego (posła).

Parlamentarna ekipa konserwatystów, dzięki ruchliwości hr. Hutten—Czapskiego i sen. Rostworowskiego, kierowników ekipy — jest mniej więcej jednolita, starając się też zachować dobre stosunki z obydwoma odłamami.

Grupa zachowawczo - narodowa łączy się niektóremi poglądami, zwłaszcza w zakresie programu ekonomicznego, z t. zw. „grupą pułkowników". Do „Naprawy" nastrojona jest wrogo.

GRUPA PUŁKOWNIKÓW.

Jest to termin popularny, aczkolwiek dziś trudno jest mówić o grupie pułkowników. Płk. Koc, ongi filar „grupy pułkowników" zajmuje dziś stanowisko, które w dużej mierze likwiduje tę grupę i to, co kiedyś chytrze pisał w „Gazecie Polskiej" płk. Matuszewski, że „o grupie pułkowników można powiedzieć tylko to, iż nie istnieje" powoli staje się faktem.

Tembardziej, że trzon „grupy pułkowników", mianowicie płk. Matuszewski, płk. Prystor i prof. Kozłowski chcieliby wprawdzie widzieć na swem czele dawnego wodza grupy, płk. Sławka — ale płk. Sławek odsunął się zdecydowanie od roboty politycznej, siedzi w zaciszu domowem, czyta, pisze i w szczególności nie chce nic słyszeć o żadnych grupach.

Również i inni członkowie grupy pułkowników, p. Brzęk - Osiński, płk. Shätzel, wreszcie p. Świtalski, przeszli jakoby do rezerwy, nie mówiąc o smutnej pamięci braciach Jędrzejewiczach.

Jeśliby należało mówić o grupie pułkowników, to niewątpliwie jedną z ważniejszych przyczyn po temu byłby Sejm i jego stosunek do Rządu. Na stanowiskach marszałków obu ciał parlamentarnych stoją wybitni członkowie grupy pułkowników, b. min. Car i b. min. Prystor, ostatnie zaś wypadki dowodzą, że Rząd nie jest zadowolony z Sejmu.

PŁK. MIEDZIŃSKI.

Dawny członek grupy pułkowników, płk. Miedziński prowadzi politykę indywidualną. Redagując (po ustąpieniu płk. Matuszewskiego, samodzielnie) „Gazetę Polską", oraz posiadając decydujący wpływ na prasę t. zw. „czerwoną" (Express Poranny" i Kurjer Czerwony — Dobry Wieczór"), rozporządzając pozatem szeroko rozgałęzionemi stosunkami — ma duże możliwości taktyczne.

Charakterystycznem jest zjawiskiem, że „Gazeta Polska", dla której ongi sejm jakby nie istniał, obecnie publikuje całe kolumny sprawozdań z obrad plenarnych, komisyj i t. d.

Jeśli już mówimy o zjawiskach charakterystycznych, to nie można pominąć faktu, że płk. Miedziński, namiętnie zwalczany w roku zeszłym przez „Naprawiaczy", jako członek grupy „pułkowników", w tym roku został wybrany na prezesa naprawiackiego „Klubu Dyskusyjnego" w Sejmie. Z tej okazji tygodnik „Jutro Pracy" (w numerze z 13 grudnia) pisze, że płk. Miedzińskiego „ w żadnym razie nie można uważać za współpracownika płk. Sławka". Pismo to dodaje, że w komisji budżetowej płk. Miedziński miał poparcie naprawiaczy i konkluduje: „ktoś z kimś zawarł pakt.

J. B.

(D. C. N.).

De la Rocque przemawia

Pułkownik de la Rocque, podczas jednego z bardzo licznych przemówień.

Kardynał Schuster

Król włoski obdarzył kardynała Schustra wysokiem odznaczeniem, a mianowicie wielkim krzyżem św. Łazarza.

—::—::—

Kazimierz Wierzyński laureatem państwowej nagrody literackiej

Znany poeta Kazimierz Wierzyński, autor „Laur Olimpijskiego" oraz szeregu zbiorków doskonałych wierszy, otrzymał państwową nagrodę literacką za rok bieżący.

—::—::—

Brytyjski ambasador w Kairze

Dotychczasowy brytyjski wysoki komisarz dla Kairu przemianowany został na ambasadora.

KSZTAŁĆCIE DZIECI W CNOTACH OBYWATELSKICH.NIECH WSZYSTKIE NALEŻĄ DO KOŁA UCZESTNIKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SWOJEJ SZKOLE

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 28 grudnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1.000 kg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:

Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 42,00.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 37,50.
Mąka pszenna gat. I - B 0 — 55% — 36,25 — 36,87½.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,37½.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 27,87½.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,37½.

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I standart 696 g/l *) — 20,00 — 20,50.
Żyto II standart 670 g/l *) — 19,50 — 20,00.
Pszenica I standart 730 g/l *) — 24,50 — 25,00.
Pszenica II standart 710 g/l *) — 23,50 — 24,00.
Jęczmień I standart 678/673 g/l (kaszany) — 21,50 — 22,00.
Jęczmień II standart 649 g/l (kaszany) — 21,00 — 21,50.
Jęczmień III standart 620,5 g/l (pastewny) — 20,00 — 20,50.
Owies I standart 468 g/l — 16,25 — 16,75.
Owies II standart 445 g/l — 15,25 — 16,00.
Gryka 610 g/l — 20,50 — 21,00.
Mąka pszenna gat. I 0 — 20% (wyciągowa) — 42,00 — 43,00.
Mąka pszenna gat. I - A 0 — 45% — 37,50 — 38,25.
Mąka pszenna gat. I - C 0 — 60% — 31,50 — 32,50.
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% — 30,25 — 31,00.
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% — 27,75 — 28,25.
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% — 25,25 — 26,00.
Mąka żytnia gat. I do 50% — 30,00 — 30,50.
Mąka żytnia gat. I do 65% — 27,50 — 28,00.
Mąka żytnia razowa do 95% — 22,50 — 22,75.
Otręby pszenne miałkie przemiał standartowy — 13,25 — 13,75.
Otręby żytnie przemiał standartowy — 13,00 — 13,50.
Peluszka — 20,50 — 21,50.
Wyka — 20,00 — 21,00.
Łubin niebieski — 10,00 — 10,50.
Siemię lniane b. 90% franco wagon st. załadowania — 36,50 — 37,50.
Len trzepanu stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1.470 — 1.510.
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.640 — 1.680.
Len trzepany stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 — 1.370 — 1.410.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 1.930 — 1.970.
Kądzieł Horodziejska b. I sk. 216,50 — 1.430 — 1.470.
Targaniec moczony asortyment 70/30 — 845 — 885.

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

—::—::—

CASINO | Dziś PREMJERA. Potężny, emocjonujący konflikt erotyczny w najromantyczniejszem mieście świata!

SAN FRANCISCO

Największe dzieło genjalnego VANDYKE'A

W rolach czołowych: po raz pierwszy razem w porywaj. romansie miłosnym, słowik ekranu JEANNETTE MACDONALD i ulubieniec całego świata Clark GABLE

Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualja.

Uprasza się o przybycie na początek seansów punktualnie: 4, 6 8 i 10.15. Bil. honor. nieważne.

Znakomity reżyser wszystkich filmów z Marleną Dietrich JÓZEF STERNBERG, znany kompozytor Fritz KREJSLER, fenomenalna śpiewaczka GRACE MOORE i popularny amant FRANCHOT TONE stworzyli REWELACYJNY FILM Niezapomnianych melodyj, oraz tańce i najpiękniejszych kobiet.

Następny program HELIOS.

Cissy

Jeszcze tylko dziś TAJNA BRYGADA

JUTRO PREMIERA: monumentalny film polski Reż. Jozefa LEJTESA BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

W roli tytułowej SMOSARSKA

W roli króla ZYG. AUGUSTA W. ZACHAREWICZ

Jutro o godz. 4 pp. specjalne przedstawienie dla Prasy i zapr. gości.

Kino MARS Ostrobramska 5

Ostatnie dni „Wierna Rzeka".

Nasz następny program:

Dolores Del Rio i Douglas Fairbanks Jr. w filmie OSKARŻONA

HELIOS | Ostatnie dni ADOLF DYMSZA w brawurowej komedji muzycznej 30 karatów szczęścia

Polskie KINO „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. | Poraz pierwszy w Wilnie! Potężny dramat z życia przedwojennej Rosji „HOTEL SAVOY 217"

W roli głównej najznakomitszy aktor doby obecnej HANS ALBERS. Moskwa. Hulaszcze życie. Miłość. Zemsta. Zbrodnia. Niezasłużona kara. Nad program: Atrakcje

Programy radjowe

WILNO.

Wtorek dnia 29 grudnia. 1936 r.

6,30 Pieśń poranna. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełda rolnicza. 7,35 Muzyka na dzień dobry (płyty). 8,00 — 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Koncert rozrywkowy. 12,40 Dziennik południowy. 12,50 Wskazówki praktyczne dla rolników 13,00 Muzyka popularna (płyty). 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek prozy. 15,40 Pieśni polskie (płyty). 16,00 Ze spraw litewskich (jęz. polskim). 16,10 Emil Młynarski — Mazur (płyty). 16,15 Skrzynka PKO. 16,30 Koncert muzyki lekkiej. 17,10 Powieść mówiona, Marji Kuncewiczowej. 17,25 Sonaty skrzypcowe Beethovena. 17,50 Zdrowia, szczęścia, pomyślności, monolog. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Komunikat śniegowy. 18,20 20 minut wspólnego czytania. 18,40 Berżeretki francuskie (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Dyskutujmy. 19,30 Z muzyki angielskiej, koncert A. Hermana. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 20,15 Muzyka operowa z płyt. 20,40 Dziennik wieczorny. 20,50 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert rozrywkowy. z Budapesztu. 21,45 Współczesny humanizm w literaturze. 22,00 — 23,30 Koncert rozrywkowy transmisja z Berlina.

WARSZAWA

Środa dnia 30 grudnia

6.30 Audycja poranna; 12.303 „Świąteczne nastroje" — koncert; — 15.15 Utwory i transkrypcje jazzowo-symfoniczne (płyty); 16.25 Koncert Łódzkiej Orkiestry Salonowej (płyty) 17.00 Nasze odznaczenia bojowe —odczyt; 17,15 Koncert solistów; 17,50— Brytyjska idylla świąteczna — feljeton; 19,20 Koncert w wykonaniu Orkiestry T. Seredyńskiego; 20.00 Koncert rozrywkowy (płyty); 21.00 Koncert chopinowski — (gra Kurt Engel); 21.30 Koncert kameralny (z Wilna); 22.00 Muzyka taneczna.

—::—::—

Zjednoczone Składy Techniczne

DELTA

APARATY RADJOWE MASZYNY DO SZYCIA ROWERY

wysyła: najnowszych konstrukcyj aparaty radjowe z 2-letnią gwarancją, precyzyjne maszyny do szycia i rowery światowych marek. Na pełne pokrycie tych towarów przyjmujemy

wszelkie pożyczki państwowe,

płacąc całkowitą ich wartość 100 za 100 Prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie.

Centrala w Warszawie, Waliców 6

WEZWANIE

Podaje się do wiadomości, że na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów, odbytego w dniu 10-go grudnia 1936 r., została z dniem 11-go grudnia 1936 r. otwarta likwidacja firmy „Wileńskie Składy Towarowe Pacific" Spółka Akcyjna w Wilnie, przy ul. Słowackiego 27. — Wzywa się zatem wierzycieli likwidującej się Spółki do zgłoszenia swych wierzytelności najpóźniej do dnia 30 września 1937 r.

Zgłoszenia winne być kierowane do Komisji Likwidacyjnej Wileńskich Składów Towarowych „Pacific" Sp. Akc. w Wilnie, mieszczącej się w lokalu Banku Handlowego, w Warszawie, Oddział w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza Nr. 17.—

Likwidatorzy

LICYTACJA

Urząd Wojewódzki Wileński podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 29 grudnia 1936 r. o godz. 11-ej rano przy ulicy Marji Magdaleny Nr. 2, odbędzie się sprzedaż z licytacji koni i taboru końskiego (powozy, bryczki, sanie, wóz roboczy, uprząż i t. p.).

Za Wojewodę
(W Hryhorowicz)
Naczelnik Wydziału.

Księgi i kwitarjusze

dla właścicieli domów, wydane z pol. Stow. Wł. Nieruchomości i aprobowane przez Izbę Skarbową w Wilnie.

Władysław BORKOWSKI

Wilno, Mickiewicza 5 tel. 372.

Orzechy włoskie krajowe b. dobre w cenie 1 zł. 80 gr. kilo poleca firma chrześcijańska „Żywność" w Wilnie przy ul. Uniwersyteckiej 2. Tam-że do nabycia na spotkanie Nowego Roku tradycyjny miód staropolski po zniżonej cenie.

K. GORZUCHOWSKI Zamkowa 9. Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne papierośnice, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

DOM HANDLOWY Piotr Kalita, Zabłocki i S-ka Wilno, Wielka 17. Tel. 17-57. Poleca szkło, fajans, porcelanę. Wielki wybór. Ceny dostępne.

Jedyną WSKAZÓWKĘ, którą się przyjmuje z zadowoleniem jest... wskazówka dokładnego czasu ZEGARKA kupionego lub naprawion. mistrza zegarmistrzowskiego UMATKIEWICZA Zamkowa 12

KUPIĘ PODARKI GWIAZDKOWE PO CENACH BARDZO TANICH u JANA FRLICZKI Wielka 11 Tel 19 69. a znajdę tam duży wybór wykwintnej bielizny, trykotaży, pończoch, swetrów, skarpetek i t. d.

Suknie gastowne, sweterki, galanterja, bielizna, wszystko na bale i karnawał W. NOWICKI WILNO WIELKA 30.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWIC

Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 5—7 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

DR. JANINA PIOTROWICZ - JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro Tel. 18-66.

Kupno i sprzedaż

OKAZJA. Za 400 złotych sprzedam sklep spożywczy z towarem i urządzeniem. Dowiedzieć się w administracji.

PIANINO mało używane, marki zagranicznej sprzedam zaraz. Dowiedzieć się ul. Sawicz 11, m. 11.

BIURKO DĘBOWE, STAROŚWIECKIE do sprzedania okazyjnie spowodu wyjazdu. Gimnazjalna 4 m. 4.

DO SPRZEDANIA kredens duży, stół krzesła, stolik do samowaru, stolik duże biurko i 2 łóżka meblowe bez materaców Gimnazjalna 4 m. 4.

Poszukuję pracy

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

ZA B. MAŁE WYNAGRODZENIE przyjmie pracę biurową lub praktykę absolwent szkoły handlowej, niezdolny do pracy fizycznej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. sub „Absolwent".

Zguby

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ rasowy pies. Po trzech dniach uważa się za własność. Gedyminowska 20/23 — 2. Od godz. 16 do 19-tej.

Różne

LISTY DO LITWY przesyła szybko i dokładnie biuro L. Tajca, Riga.Skrzynka pocztowa Nr. 511. Przy zamówieniach załączyć znaczek poczt. 55 gr. na odpowiedź.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 **poleca:**

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

SEKCJA SZPITALNA Sodalicji Marjańskiej Akademiczek prosi o polskie książki do czytania dla chorych katolików w Szpitalu Żydowskim (na ul. Zawalnej). Łaskawe ofiary proszę składać w Administracji „Słowa"" dla Sodalicji M. Akademiczek.

Zaprzysiężenie przyszłego księcia-małżonka

W Amsterdamie odbyła się uroczystość zaprzysiężenia narzeczonego księżniczki Juljany, księcia Bernharda zur Lippe - Biesterfeld, mianowanego ostatnio porucznikiem marynarki I klasy kapitanem piechoty i rotmistrzem kawalerji holenderskiej. Na zdjęciu narzeczony konno, pierwszy z lewej, w powozie królowa holenderska i następczyni tronu ks. Juljana.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 Redaktor: Z. Andruszkiewicz.